



BIULETYN

informacyjny



listopad 2024

Rok XXXIV Nr 11 (415)

ISSN 1233-8567



„Nie chcecie Ojczyzny, która Was nic nie kosztuje” – słowa te wypowiedział Jan Paweł II do zgromadzonej na Jasnej Górze młodzieży, 18 czerwca 1983 r. w trakcie II Pielgrzymki do Ojczyzny.

„NIE CHCIEJCIE OJCZYZNY, KTÓRA WAS NIC NIE KOSZTUJE”

JAN PAWEŁ II

- 106. rocznica odzyskania Niepodległości
- ...aby pamięć o nich przetrwała – o tych, którzy odeszli, walczyli i ginęli za Niepodległą

KTOKOLWIEK JESTEŚ BEZ OJCZYZNY

*Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny
Wstąp tu, gdzie czekam po kryjomu:
W ugornej pustce jałowizny
Będziemy razem nie mieć domu.*

*Kto się zapatrzył w tamte strony,
Gdzie dotąd niebo nocą ciemną
Od łuny drży nieugaszonej,
Niech w noc tę głębiej idzie ze mną.*

*Komu się sniły włózione kości
Przez psy na polach, gdzie rozpaczą
Brzozy odarte jeszcze płaczą,
Niech mi to wyzna w samotności.*

*Bo z mgieł jesiennych, przez ścierniska,
W badyłach, perzu, kłębem pnączy
Szept jakiś z trudem się przeciska
I w samo serce, w krew się sączy.*

*Bo nie ma ziemi wybieranej,
Jest tylko ziemia przeznaczona,
Ze wszystkich bogactw – cztery ściany,
Z całego świata – tamta strona.*

– Kazimierz Wierzyński
(Róża wiatrów, 1942 r.)



PAMIĘĆ I ZADUMA, DUMA I RADOŚĆ, OBAWA...

Piotr Hrycyk

Listopad to miesiąc wyjątkowy – w polskiej tradycji jest to czas pamięci i zadumy. Pamiętamy o tych, których nie ma już wśród nas, odwiedzamy groby bliskich. Wspominamy także tych, którzy nie szcędząc trudu i życia, złożyli je na ołtarzu Ojczyzny. Listopad jest jednocześnie miesiącem pamięci narodowej – wszak, to pewnego listopadowego dnia 1918 r. Polska powróciła na mapę Europy, po 123 latach zaborczej niewoli. Jest więc również miesiącem radości i Narodowej dumy.

Początek listopada niemal każdemu kojarzy się z Dniem Wszystkich Świętych, Dniem Zadusznym, szczególnie atmosferą panującą w te dni, palącymi się zniczami, modlitwami za tych, co już odeszli. Nasi pradiadawcy, ojcowie, matki, siostry, bracia, przyjaciele, znajomi, sąsiedzi. Pamięć o nich pozostanie, póki my będziemy o nich pamiętali, wspominali, mówili o nich z szacunkiem i czcią, w modlitwie prosili, by zaznali spokoju po tamtej stronie wieczności.

Pamięć jest najważniejszym elementem tożsamości. Zarówno ta prywatna, jak i historyczna – budująca wspólnotę narodową. Dbalność o nią i przekazywanie kolejnym pokoleniom jest nie tylko obowiązkiem, ale również elementem kształtującym nasz byt, stanowiącym o Polskości, świadomości narodowej, uczuciach, umiłowaniu Ojczyzny – kraju naszych przodków.

Na przestrzeni ostatnich wieków miały tutaj miejsce niezwykle ważne i dramatyczne wydarzenia – wojny, zabory, powstania, ale też chwile radości, a nawet euforii.

Wystarczyło jedynie 20 międzywojennych lat, z trudem odzyskanej Niepodległości, by Polska powstała jak „feniks z popiołów”, przekładając trud i wysiłek wojenny w moc stworzenia nowego bytu państwowego, niezależnego i dumnego. Przekształcenie spuścizny różnych systemów po trzech zaborcach – monetarnej, prawnej, edukacyjnej i społecznej, technicznej, a przede wszystkim mentalnej – w jedno spójne, funkcjonujące i szybko rozwijające się państwo graniczyło z niemożliwym, a nawet z cudem. A jednak! Zryw społeczny i głód wolności były tak ogromne, że Polska rosła w oczach, mimo wielu przeszkód, kontrowersji czy nawet głębokiej społecznej i politycznej niezgody. Zabrakło kilku lat, by w pełni zrealizować ten fenomen na skalę świata. Hekatomba II wojny światowej zniszczyła niedawno odzyskaną Niepodległość, a jej skutki trzymały nas w sowieckim uścisku do lat 90. XX w.

– *Musimy o tym mówić i pamiętać o tamtych czasach, o tamtych bohaterach. To jest nasza tożsamość. Jeżeli nie będziemy znać swojej historii, także regionu, będziemy ludźmi bez tożsamości. A człowiek bez tożsamości bardzo łatwo się w życiu gubi. Dzisiejszym spotkaniem, chociaż w niewielkim stopniu możemy się odwdziżyć tym, którzy 80 lat temu tutaj ginęli, cierpieli, tracili życie, tracili zdrowie* – słowa te, wygłoszone przez Panią Krystynę Chowaniec, nauczycielkę, historyczkę, harcmistrzynię, instruktorkę harcerską, działaczkę społeczną i prezeskę krośnieńskiego Okręgu ŚZŻAK, i podobne – kierowane do zgromadzonych na uroczystościach, konferencjach, spotkaniach upamiętniających m.in.: Święto Niepodległości, 85. rocznicę powstania Polskiego Państwa Podziemnego, 80. rocznicę akcji „Burza” i Powstania Warszawskiego oraz wielu innych w całym Kraju, są swego rodzaju drogowskazem, nakazem moralnym i receptą, na zachowanie tożsamości, przyzwoitości i godności. Wypowiadane w obecności nielicznych żyjących jeszcze kombatanów, a skierowane do młodego pokolenia w tych – budzących najwyższe obawy czasach – niosą ze sobą swój nowy wymiar i stanowią materiał do głębokiego przemyślenia.

W obliczu zmieniającego się świata nowego znaczenia nabierają także słowa Ojca Świętego Jana Pawła II wypowiedziane 18 czerwca 1983 r. na Jasnej Górze do młodzieży w trakcie II Pielgrzymki do Ojczyzny – „*Nie chcecie Ojczyzny, która Was nic nie kosztuje*”.

Mam wrażenie, że czasu na refleksje i adekwatne działania mamy coraz mniej...



Źródło: Bundesarchiv, Bild 146-2005-0041 / August Ahrens / CC-BY-SA 3.0

Ludność cywilna wysiedlana z Mokotowa; ul. Puławska na wys. ul. Bielawskiej, 30 września 1944 r. 24 września 1944 r. oddziały niemieckie przypuściły generalny szturm na Górny Mokotów. Po 4 dniach zaciebnych walk nastąpił upadek dzielnicy. Niemcy zgromadzili ludność cywilną i rannych Powstańców na terenie toru wyścigów konnych Służewiec, a następnie wywieźli ich do obozu przejściowego w Pruszkowie.

Wygnańcy z powstańczego Mokotowa

Andrzej W. Kaczorowski

Ulica Belgijska – biegnąca od ul. Puławskiej do skarpy i parku Morskie Oko, z przedwojennymi kamienicami i współczesnymi apartamentowcami na Starym Mokotowie, niegdyś na obrzeżach południowej Warszawy, dzisiaj w ekskluzywnej stołecznej dzielnicy – zyskała swą nazwę ponad sto lat temu od belgijskiej manufaktury filcu i kapeluszy. Znana stała się jednak później, gdy w 1926 r. Adolf Gąsecki – jeden z pionierów polskiego przemysłu farmaceutycznego, zakupił tutaj parcelę i w trzy miesiące wybudował nowoczesną fabrykę (pod numerem siódmym).

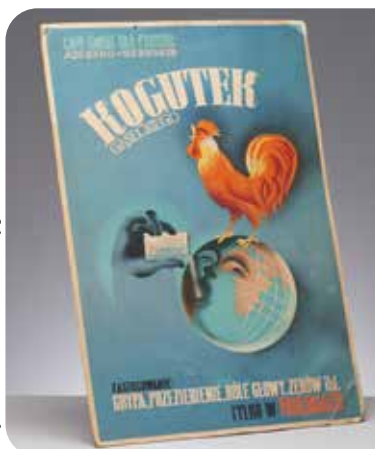
Produkowane tutaj proszki przeciwbólowe z popularnym kogutkiem zarejestrowano w 46 krajach świata, w tym w USA i w Australii. Zakład zatrudniał około 250 pracowników, którzy mieli do dyspozycji zaplecze socjalne dla swoich rodzin (stacja opieki nad matką i dzieckiem, żłobek, stołówka, kasa zapomogo-

wo-pożyczkowa). Oprócz „proszków z kogutkiem” fabryka wytwarzała setkę innych specyfików. W 1935 r. przedsiębiorca przekształcił firmę w spółkę akcyjną Mokotowska Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna „Adolf Gąsecki i Synowie” o kapitale zakładowym 850 tys. zł. Na stanowiskach dyrektorów zarządzali



W 1926 r. w rekordowym tempie 3 miesięcy przy ul. Belgijskiej 7, powstały zabudowania dla Mokotowskiej Fabryki Chemiczno-Farmaceutycznej „Adolf Gąsecki i Synowie” Sp. Akc. Na przedłużeniu trzypiętrowego budynku fabrycznego w kolejnym roku powstał nowoczesny dom dochodowy o podwyższonym standardzie.

Poniżej budynku fabrycznego usytuowano dwupiętrową willę, mieszczącą biura fabryki. W latach 1936–37 dobudowano oficynę boczną (wg projektu W. Koena), a na sąsiedniej działce (Belgijska 5) firma wzniosła kamienicę mieszkalną. W czasie Powstania Warszawskiego zabudowania częściowo spłonęły. Po 1945 r. zniszczony budynek frontowy pozostawiono na poziomie wysokiego parteru, a fabryka została znacjonalizowana. Na zdjęciu po lewej – budynek Belgijska 7 z 1938 r., po prawej – widok współczesny.



Reklama preparatu Migreno-Nerwosin produkowanego od 1920 r. przez firmę „A. Gąsecki i Synowie” Sp. Akc. oraz plakat proszku „Kogutek” zachęcający do kupowania wyłącznie oryginalnych produktów, które były często podrabiane. Lek zarejestrowany był w 46 krajach świata, m.in. w Stanach Zjednoczonych i w Australii. Jeden z często pojawiających się przed wojną wierszyków reklamowych brzmiał:

„Kto na zabawie chlapię sobie, Aż zakurzy się z czupryny, Będzie bardzo dlań na dobie,
Łyk Migreno-Nerwosiny, Pewny będzie jednak skutek, Gdy na marce jest kogutek”.

nią synowie Gąseckiego – Jan, Adolf, Stanisław, Wacław i Jerzy, którzy odpowiadali za postęp technologiczny. W 1926 r. dozorcą fabryki Gąseckiego został Józef Kacprzak (lat 46), który zamieszkał z rodziną w lokalu służbowym przy Belgijskiej 7. Pochodził ze wsi Warszawice, ożenił się z Jadwigą Urbańską z Ostrołęki nad Pilicą i stamtąd – jak wielu mieszkańców przeludnionych mazo-

wieckich wiosek – wyruszyli dla poprawienia losu do Warszawy. Kacprzakowie zamieszkali na obrzeżach stolicy jeszcze przed I wojną światową, która zabrała Józefa do carskiej armii. Wedle przekazów rodzinnych przeżył w Rosji rewolucję bolszewicką (podobno był świadkiem zamachu na Lenina). Nawet pod koniec życia (zmarł w wieku 70 lat) śpiewał rosyjskie pieśni i tańczył kozaka. Dozorca



Jeden z najstarszych w Polsce i najstarszy Pracowniczy Ogród Działkowy w Warszawie przy Al. Niepodległości. Założony w 1902 r. pod nazwą Ogród Działkowy Tramwajarzy funkcjonował do 1945 r., prowadząc działalność sadowniczą, warzywniczą i kwiatową, zaopatrując członków ogrodu i mniej zamożną ludność tej części Warszawy. Odnowiony po zbombardowaniu we wrześniu 1939 r., podczas okupacji stanowił azyl dla bezdomnych, ukrywających się oraz dla organizacji podziemnych m.in. AK. W czasie Powstania Warszawskiego został doszczętnie zniszczony; odbudowany po wojnie. Na Walnym Zebraniu Członków w kwietniu 1945 r. otrzymał obecną nazwę – POD im. „Obronców Pokoju”.

przepracował u Gąseckiego 15 lat. Piątą dziecko – najmłodsza córka Jadwiga w 1928 r. chrzczona już była w mokotowskiej parafii św. Michała. Dwoje najstarszych założyło przed wojną własne rodziny. Józef Kacprzak zwolnił się podczas okupacji niemieckiej w 1941 r. i zatrudnił – też jako dozorca ze służbówką (pokój z kuchnią) – w ogródkach działkowych na Mokotowie, które nosiły wówczas adres Ursynowska 1 przy Al. Niepodległości. To najstarsze działki pracownicze w Warszawie (założone w 1902 r. przez tramwajarzy) i jedne z najstarszych w Polsce, które w okrojonym kształcie istnieją do dzisiaj, mimo deweloperskich zakusów na tereny położone w centrum miasta.

Mokotowskie działki były podczas okupacji dobrym miejscem przetrwania. Zapewniały własne zaopatrzenie w żywność i względny spokój. Można było produkować bimber, ukrywać broń i Żydów. Podczas walk w 1944 r. do ogródków zaglądali Powstańcy. Na działkach z rodzicami mieszkała tylko nastoletnia Jadzia Kacprzak, bo jej trzech

braci Niemcy wywieźli na roboty przymusowe do Rajchu. Starsza siostra Bronka została z mężem i 8-letnią Irenką na Belgijkskiej.

Ulica – **przemianowana przez Niemców na Flamandzką** (zapewne na cześć sojuszników III Rzeszy) – od wybuchu Powstania znajdowała się na linii walk. Żołnierze AK zajęli fabrykę Gąseckiego i atakowali stąd placówki niemieckiej żandarmerii na Dworkowej i gestapowców w domach Wedla na Puławskiej, jednak bez powodzenia. 3 sierpnia na Belgijską od ogrodu Szustra wjechał niemiecki czołg, a pod jego osłoną żandarmi wspomagani przez wschodnich kolaborantów Hitlera (Ukraińców i własowców) wpadli do domów, podpalając budynki i strzelając do ludzi. Jak pięć lat później zeznała przed Okręgową Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Marianna Prokopczyk, która podczas Powstania przebywała przy Belgijkskiej 11, *mordy zaczęły się między godz. 16 a 17. Na posesji pod numer 5 i 7 zginęło kilka osób, m.in. Tajchert z żoną i Bąkowa, potem*

oddział wpadł do domu nr 9, gdzie została zamordowana dozorczyńi z dwojgiem dzieci. Marianna Pyrek miała 38 lat, a jej synowie Włodzio i Zdzisio 7 i 11 lat; ich szczątki ekshumowano po wojnie do grobu na nowym cmentarzu służewskim. Mąż Józef Pyrek ocalał.

Niemcy wrzucali granaty do piwnic, krzyki i jęki mieszały się z odgłosami strzałów, z pomieszczeń wydobywał się swąd spalonych, od ulicy dochodził warkot czołgu. Domy na Belgijskiej opustoszały, większość lokatorów uciekła do sąsiednich kamienic na Puławskiej. Na zalanych krwią klatkach schodowych leżały zwłoki zabitych, podwórze było zasłane ciałami zastrzelonych w czasie ucieczki – mężczyzn, kobiet i dzieci. Czołg podjechał pod kamienicę przy Puławskiej 69, później zabito mieszkańców z Puławskiej 71, na podwórzu piekarni Magiery i z Puławskiej 71/73. Palono budynki, plądrowano mieszkania i dalej mordowano cywilną ludność Mokotowa. Powstańcy, którzy uderzyli na Niemców i wyparli ich z Belgijskiej, byli wstrząśnięci widokiem zbrodni. Tadeusz Góralczyk zamieszkały przy Belgijskiej 11 był świadkiem mordu swych sąsiadów; 6 sierpnia na podwórku pochowano tam zwłoki 23 osób, w większości kobiet oraz 4-letniego dziecka. Nazwisk wielu ofiar nie znamy do dzisiaj, a ci znani z nazwiska często mają tylko symboliczne groby.

88-letnia dziś Irena Pawlak – seniorka rodziny Kacprzaków – nawet po 80 latach od tamtych tragicznych wydarzeniach nie może o nich mówić spokojnie. *Gdy domy zaczęły się palić, uciekli na teren fabryki i ukrywali się przed Niemcami w garażu przy bramie; dziecko nie mogło kaszlnąć. Potem przeszli nocą pod skarpgą w kierunku Królikarni, ale tam też było niebezpiecznie, bo Niemcy ostrzeliwali teren z klasztoru Dominikanów na Służewie. Nastąpił powrót na Belgijską i długie trwanie w piwnicach w ciągłym strachu o życie, przy gasnących karbidówkach, śpiewie litanii i pieśni kościelnych...*



foto: UM Warszawa



foto: odrywaczwarszawy.blogspot.com



foto: Google Street View

Tablice Thorka przy ul. Belgijskiej 11 i Puławskiej 71 – upamiętniające masowe egzekucje mieszkańców Mokotowa z 3 sierpnia 1944 r., oraz tablica Pamięci Rodziny Magierów zamordowanych podczas jednej z nich.

Fabryka Gąseckiego częściowo spłonęła. Adolf i Jan (por. „Wola”) Gąseccy brali udział w Powstaniu w oddziałach „Baszty” na terenie szpitala Elżbietanek na Mokotowie. 16-letni Jerzy, jedyny syn Adolfa, strzelec pułku „Baszta”, zginął na Sadybie. Do Powstania poszli również 16-letni Janusz i 14-letni Lech, synowie Jana. Najmłodszym uczestnikiem Powstania Warszawskiego był jednak 9-letni Jerzy Grzelak z Belgijskiej 3, „łącznik i obserwator” pseud. „Pilot”. Opisywany po wojnie jako „Jureczek”, wcale nie był warszawiakiem – urodził się w Grodnie. Podobno, aby złożyć AK-owską przysięgę, dodał sobie 5 lat. Po upadku Powstania pozostał z chorą matką w ruinach Warszawy. Jako kombatant lubił uczestniczyć



fot. imokotow.pl

Jerzy Grzelak ps. „Pilot” (1935–2018), łącznik i obserwator z ul. Belgijskiej 3, najmłodszy (9 lat) uczestnik Powstania. Od 1969 r. prowadził zakład zegarmistrzowski przy ul. Puławskiej 36.



Manneken Bis przy ul. Belgijskiej 4 – młodszy brat belgijskiego Manneken Pisa z Brukseli

w wojskowym mundurze w uroczystościach rocznicowych, krocząc 1 sierpnia na czele marszu Mokotowa z parku Dreszera ulicą Puławską na Dworkową. Przez wiele lat na Puławskiej niedaleko Belgijskiej prowadził zakład zegarmistrzowski.

27 września 1944 r. powstańcy Mokotów skapitulowali. Niemcy wpadali do domów z okrzykiem „Raus!” i wygarniali ocalałych mieszkańców. Gnali wszystkich pieszo na Pruszków. Witold Raszplewicz, mąż Bronki Kacprzakówny, ukrył się w studzience kanalizacyjnej na Belgijskiej róg Puławskiej; przechowali się tam w siedmiu, dopóki śnieg nie spadł. Ratował ich cukier z fabryki i zapasy żywności z piwnic. Potem Witek chyłkiem przedostał się w kierunku Dworca Południowego i dotarł do rodzinnej Mogielnicy. W tym czasie jego brat Kazimierz jako cichociemny skakał do kraju; pozostał potem na obczyźnie; dopiero po śmierci jego prochy wróciły z Anglii do Polski. Drugi brat Stefan, który przed wojną służył w policji, znalazł się na liście katyńskiej.

Irenka zapamiętała, że jej mama zabrała dwie walizki, w jednej był tylko cukier, bo „za cukier kupisz wszystko”. Szczęśliwie pierwszy postój wypadł w al. Niepodległości, akurat przy domku Kacprzaków na działkach. Walizki zostawiły na trotuarze, niemiecki strażnik je przepuścił. Bały się, czy nie będzie za nimi strzelał. W ogródkach panowała jednak cisza, widać było tylko

białe prześcieradło i wielki dół wykopany na podwórku na schron. Ludzi zabrano stąd wcześniej. Zdziwiony Niemiec spojrzał, że wrócili, bo przecież mogły tutaj zostać. Po drodze czasem jakiś „dobry żołnierz” pomagał wygnańcom nieść tobołki z dobytkiem.

W obozie urządzonym w halach warsztatów kolejowych Irenka z Bronką przypadkowo spotkały rodziców i dziadków z Jadzią. Bronka była solistką w chórze parafialnym i ktoś ze znajomych powiedział jej, że widział w Pruszkowie Kacprzaków. Razem w strasznych warunkach potwornego brudu, wszy, ciasnoty, głodu, ujadających na ludzi psów przeżyli parę następnych dni aż do selekcji spędzonej tu ludności. Bronka i Jadzia poprzebierały się za stare kobiety, bo młodych brano oddzielnie. Całą piątkę załadowano do bydłowych wagonów i pociąg ruszył. Słysząc było jeden płacz, bo wszyscy myśleli, że Niemcy wiozą ich do Oświęcimia.

Pociąg stanął pod Krakowem. Chyba z Miechowa, a może z Wolbromia rozwieźli przybyszów furami na rynek przed kościołem w Skale. Miejscowi urągali warszawiakom: „Było nie robić powstania!” Dopiero ksiądz na kazaniu przemówił parafianom do rozumu. Kacprzakowie trafili do rodziny Karkosów, która miała trójkę dzieci; Halinka grała na akordeonie, a chłopcy na skrzypcach. Mieszkali przy szosie w domku, trochę niżej Jankowscy. Odkarmiali chudą warszawiankę różnymi mlecznymi potrawami.

Spacerowali do Ojcowa. Irenka poszła w Skale do szkoły do 3 klasy, a Bronka pracowała w sklepie z ubraniami w rynku.

Korzystając z gościnności i pomocy obcych sobie ludzi, Kacprzakowie przeżyli tam kilka bardzo trudnych miesięcy wojennej poniewierki. Do miasteczka przychodzili partyzanci, a potem w Skale defilowali Rusczy. *Czerwonoarmiejcy* zrobili w mieszkaniu kuchnię polową, dobrze, że dziadek Józef znał rosyjski i się z nimi dogadywał. W końcu odnalazł ich w Skale Witek Raszpewicz, ale tłok w pociągach był taki, że do Warszawy wrócili dopiero tydzień później. Wszyscy ulokowali się na mokotowskich działkach, zanim kolejnym przedstawicielem młodszego pokolenia Kacprzaków udało się znaleźć własne kwatery i rozpocząć nowe życie w zrujnowanym mieście. W 1948 r. w działkowej świetlicy odbyło się wesele Jadwigi – mojej mamy. Dziadek Józef mieszkał w ogródkach na Mokotowie aż do śmierci w 1950 r., zanim jeszcze przyszedłem na świat. Tradycję rodzinną w ogrodzie, który w PRL otrzymał imię Obrońców Pokoju, kontynuuje obecnie kuzynka Ania.

W tym samym 1950 roku ludowe państwo znacionalizowało zniszczoną podczas Powstania fabrykę Gąseckiego. Założyciel firmy Adolf Gąsecki zmarł w Warszawie dwa lata później. Na ul. Belgijskiej zachowały się dwie kondygnacje głównego budynku i oficyna boczna. Miejsca produkcji słynnych „proszków z kogutkiem” („Dlaczego kurek nie boli głowa? Bo zażywają kogutka”), ani jego twórcy, nie upamiętnia żadna tablica. Jest natomiast mural ku czci przyjaźni polsko-belgijskiej, a w 2023 roku podczas święta ulicy [na znak przyjaźni mokotowsko-belgijskiej – *przyp. Red.*] przy Belgijskiej 4 stanął pomnik „siusiąjącego chłopczyka” – Manneken Bis – „młodszy brat Manneken Pisa” (niestety woda z niego już nie ciurka).



Z karetki wynika, że rodzina Kacprzaków została zameldowana w Skale przy ul. Słomnickiej, 4 października 1944 r. Po wojnie z karty ze zdjęciem wycięto hitlerowską gapę – czarnego orla ze swastyką (w lewym dolnym rogu).

Niemieckie zbrodnie na ludności cywilnej z 3 sierpnia 1944 r. przypomina jedynie tablica Tchorka na ścianie domu przy Belgijskiej 11, gdzie śmierć poniosły 23 osoby. Trzy upamiętnienia znajdują się nieopodal na Puławskiej 71 (dwie tablice na froncie budynku i jedna na murku w podwórzu) w miejscu rozstrzelania 108 Polaków, w tym kilku członków rodziny Magierów.

Po 80 latach śladów pamięci o cywilnej ludności powstańczej Warszawy jest coraz mniej. Nie mamy pełnego bilansu strat, szacuje się jedynie, że śmierć w Powstaniu poniosło ok. 140–180 tys. mieszkańców stolicy, w tym od 40 do 60 tys. zginęło podczas rzezi Woli – największej zbrodni podczas okupacji niemieckiej. Z nazwiska znamy jedynie niespełna 60 tys. ofiar spośród cywilów, a więc zaledwie trzecią ich część, a możliwości dalszych poszukiwań archiwalnych zostały już wyczerpane. Nie wiemy także, ilu warszawiaków przeszło przez niemiecki obóz Dulag (Durchgangslager) 121 w Pruszkowie – szacunki mówią o kilkuset tysiącach, przy czym odtwarzana lista nazwisk obejmuje jedynie 50 tysięcy. Nie ma na niej nikogo z rodziny Kacprzaków, dlatego trzeba spisywać opowieści ojców i dziadków, póki jeszcze je pamiętamy. ■

Autor jest wnukiem Józefa Kacprzaka

Wspomnienia Wyklętego „Lutka”

Kpr. Lucjan Krogulec ps. „Lutek” – legendarny „żołnierz ZWZ-AK od Gór Świętokrzyskich”, służył w Oddziale „Chłopcy z Lasu”, Świętokrzyskim Zgrupowaniu Partyzanckim AK „Ponury” - „Nurt”, brał też udział w akcji „Burza”. We wspomnieniach wydanych w 2019 r. pt. „O każdy kamień i drzewo w lesie” oraz z 2022 r. pt. „LUTEK – Żołnierz od Gór Świętokrzyskich”, mimo upływu czasu i dzięki doskonałej pamięci przybliżył wydarzenia, których – jak do tej pory – nie udało się nikomu zrelacjonować w tak szczegółowy sposób. Wiernie ukazał klimat dni walki, okupacji i codziennego życia w trudnych warunkach leśnej partyzantki. To on wskazał dokładnie umiejscowienie obozu „Ponurego” na „Kropce”. Wspomina także okres powojenny, kiedy okupant niemiecki zamienił się w ciemieźcę sowieckiego, będąc zmuszonym kontynuować swoją działalność w organizacjach niepodległościowych: „Nie”, Delegaturze Sił Zbrojnych oraz „WiN”. Od 1957 r. działał aktywnie w Środowisku Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej „Ponury-Nurt” i brał udział w spotkaniach na Wykusie. Ostatni żołnierz „Ponurego” zmarł w Siedlcach 23 stycznia 2019 r.

Lucjan Krogulec urodził się 12 lutego 1922 r. w Węglowie k. Wąchocka. Był synem gajowego lasów w rejonie Michniów, Węglów, Sieradowska Góra. Ojciec w czasie okupacji należał do Cywilnego Ruchu Oporu Leśników; został zamordowany przez Niemców w lutym 1943 r. Siostra Marianna Fudala ps. „Zuzia” była łączniczką Zgrupowań AK „Ponury”. Brat Jan ps. „Mrówka” walczył w wojnie obronnej 1939 r., a następnie w konspiracji ZWZ-AK; drugi z braci – Stefan ps. „Mietek” był żołnierzem Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”, a później więźniem obozów koncentracyjnych (został zamordowany w czasie ewakuacji obozu Groß-Rosen w 1945 r.).

Lucjan Krogulec walkę z okupantem rozpoczął 7 września 1939 r. w Starachowicach, w artylerii przeciwlotniczej. Dostał się do niewoli niemieckiej, jednak z uwagi na jego młody wiek, dzięki pomocy Polskiego Czerwonego Krzyża został zwolniony z obozu i w październiku 1939 r. wrócił do domu w Wąchocku.

W kwietniu 1940 r. wraz z braćmi „Mrówką” i „Mietkiem” wstąpił do ZWZ. Zajmował się kolportażem „Biuletynu Informacyjnego” w okolicach Bodzentyna i Wąchocka, był też członkiem Cywilnego Ruchu Oporu Polskich Leśników.



Kpr. Lucjan Krogulec ps. „Lutek”, 2019 r.

Tak wspomina ten okres:
 – *Pracę konspiracyjną rozpocząłem 3 maja 1940 r. na placówce „Zamek” Bodzentyna na terenie m. Śniadka III, po złożeniu przysięgi oraz przyjęciu pseudonimu „Lutek” przed*



Czytanie „Biuletynu Informacyjnego” przez konspiratorów ZWZ. Od lewej: Franciszek Kołomański, Lucjan Krogulec, Jan Nawrot, Władysław Kowalik, Bolesław Kaczmarczyk, Stefan Borkowski. Śniadka 1940 r.

członkiem Związku walki Zbrojnej Antonim Świdorskim, nauczycielem ze Śniadki.

Razem ze mną składali przysięgę moi bracia Jan ps. „Mrówka” oraz Stefan ps. „Mietek”. Ten ważny dla nas moment zaprzysiężenia odbył się na strychu mieszkania p. Świdorskiego, gdzie na stole stał krucyfiks, a przy stole kilka krzesel. W czasie składania przysięgi na wierność Ojczyźnie, ze wzruszenia nie mogłem wymówić słów, dławili mnie łzy. Fizycznie czułem ciężar obowiązku, jakiego się podejmuję, ale też doznałem uczucia szczęścia.

[...] W dniu przysięgi otrzymaliśmy określone zadania: tworzenia komórek, skrzynek kontaktowych, kolportażu prasy, sabotażu i dywersji, a także poszukiwania ludzi do przyszłej pracy konspiracyjnej w tajnej organizacji, jakim był ZWZ. [...] Obwodowy punkt łączności i kolportażu utworzono w Wąchocku przy ul. Langiewiczza w mieszkaniu p. Brewki, członka ZWZ. Do tego punktu był dostarczany z Warszawy przez kolejarzy – maszynistów „Biuletyn Informacyjny”. Biuletyn był drukowany w tajnej drukarni w Warszawie w okresie od listopada 1939 r. do października 1944 r. Brat Janek ps. „Mrówka” utrzymywał kontakt z p. Brewko (byli kolegami z lat szkolnych) i 15 maja 1940 r. udaliśmy się do Wąchocka, gdzie w domu p. Brewko nawiązaliśmy łączność i ustalili zasady odbioru

„Biuletynu”. [...] Z punktu otrzymywałem do 20 egzemplarzy, które rozprowadzałem, przekazując po 2 sztuki „Biuletynu Informacyjnego” dla Józefa Pożogi w Sieradowicach, Władysława Durmy w Bronkowicach, Andrzeja Gwardysia i Władysława Nowaka w Śniadce, Bronisława Kwiecińskiego w Tarczku (młyn), Franciszka Kołomańskiego, Stefana Krogulca „Mietka”, Stanisława Fudali „Bogusia”, Stanisława Rachtana „Górnika”. Osoby te po przeczytaniu tej prasy miały obowiązek przekazać „Biuletyn” pewnym i zaufanym członkom organizacji lub zaufanym sąsiadom. „Biuletyn Informacyjny” dostarczałem również leśniczemu Janowi Kózce do czasu jego aresztowania.

Taki kolportaż prasy konspiracyjnej był nie mniej niebezpieczny niż bezpośredni udział w akcji zbrojnej. Było to ogromne ryzyko, które groziło śmiercią lub zesłaniem do obozu koncentracyjnego.

W październiku 1942 r. po przeniesieniu Biuletynu Informacyjnego z Wąchocka na Sieradowską Górę udałem się z ich częścią (ok. 15 egzemplarzy) do odbiorców. (...) Biuletyny dostarczyłem na Śniadkę I oraz II, i drogą wiejską, od gospodarstwa Łukawskiego szedłem wąwozem w kierunku północno-wschodnim na Śniadkę III do Antoniego Świdorskiego. [...] Kiedy znalazłem się na



*Pod prymitywnym dachem z gałęzi jodłowych nawet najzwyklejsza zupa, ale gorąca smakuje wybornie...
Osieczyńskie, tuż przed rozformowaniem*

mostku, zauważyłem trzy furmanki parokonne z niemieckimi żandarmami. Nie miałem żadnych szans ucieczki. Na każdym wozie siedzieli po trzech żandarmów. Musiałem przejść koło jadących Niemców. Minęła mnie pierwsza podwoda, oczy szwabów skierowane były na mnie. Na drugiej podwodzie siedział nadto gajowy z Bronkowic, Antoni Mierzwa. Był skuty kajdankami, ale na mnie nie patrzył. Domyśliłem się, że jest aresztowany. Kiedy przejechała trzecia furmanka, odetchnąłem z ulgą i w duchu dziękowałem Bogu, że ocalił mi życie. [...] Komendant placówki „Zamek” stwierdził, że Mierzwa podczas badania może nie wytrzymać tortur i wydać naszych członków. Aby wyprzedzić ten fakt, komendant polecił mi bezzwłocznie ostrzec wszystkich naszych ludzi, nadleśnictwo w Siekiernie oraz gajowego „Michała” i innych według mojej wiedzy. Otrzymałem polecenie dla wszystkich; niespania we własnych domach, ukrywania się. [...] Od tego czasu, przez listopad i grudzień 1942 r. nasi członkowie spali u znajomych, w stodółach, oborach lub w mieszkaniach, oczywiście nie swoich. Cała organizacja była ciągle w stanie czuwania. Na 3 listopada 1942 r. „Mietek” zarządził spotkanie zagrożonych aresztowaniem na Parceli Sieradowice u Wincentego Bieli w celu omówienia wykorzystania trzech ziemianek, którymi dysponowała nasza organizacja, aby ukryć w nich naszych zagrożonych. Ustalono, aby ziemiankę nr 3 wyposażyc

w żelazny piecyk do ogrzewania i gotowania, zaopatrzyć w karbidówkę, osiem pryczy, każda na dwie osoby. Należało wysycić ziemianki suchą paprocią i liśćmi, zgromadzić suche drewno na opał, zapasy żywności w postaci oporzędzonych tuczników, kaszę, mąkę, cukier, sól, ziemniaki, czajnik, garnek, kubki, noże, łyżki. Każdy z obecnych na spotkaniu otrzymał zadanie do wykonania w terminie do 12 listopada 1942 r. Nadto ustalono dyżury przy ziemiance nr 3 oraz doprowadzenia do możliwości noclegowych ziemianek nr 1 i 2. Zadania te zostały wykonane i obiekty te zaczęły być wykorzystywane już od 15 listopada 1942 r. aż do 26 lutego 1943 r. W późniejszym czasie nasze ziemianki przydały się kilkakrotnie naszym partyzantom.

Od stycznia 1943 r. walczył w samodzielnie działającym Oddziale Partyzanckim „Polskie Wojsko Leśne”, a następnie, od 1 marca 1943 r. do 12 czerwca 1943 r. (po połączeniu) w Oddziale Partyzanckim „Chłopcy z Lasu” – dowodzonym przez Eugeniusza Domaradzkiego „Grotą”. Od czerwca 1943 r. oddział został włączony do Zgrupowań Partyzanckich AK Jana Piwnika „Ponurego” i później Zygmunta Kaszyńskiego „Nurta”. Wówczas Niemcy zamordowali jego Ojca, a ponadto w nocy z 12 na 13 lipca spalili i spacyfikowali Michniów. Lucjan Krogulec stracił wtedy 57 członków rodziny.



W drugiej połowie sierpnia 1944 r. Armia Krajowa z Gór Świętokrzyskich ruszyła na pomoc walczącej w Powstaniu Warszawie

Przeszedł cały szlak bojowy I bat. 2 pp. Leg. AK „Nurta” aż do jego rozwiązania. Walczył w wielu bitwach, maszerował wraz ze Zgrupowaniem na pomoc walczącej Warszawie. Jako syn gajowego doskonale znał teren, mógł więc pełnić funkcję przewodnika. Uczestniczył w patrolach oraz sprawdzał trasy przemarszu Zgrupowań. Walkę z okupantem niemieckim zakończył 19 stycznia 1945 r. w drużynie Jana Wojtasiewicza „Janusza” 2. Pułku Piechoty Legionów Ziemi Sandomiersko-Kieleckiej Armii Krajowej.

Kiedy okupant niemiecki zamienił się w ciemność sowieckiego

Kpr. Lucjan Krogulec ps. „Lutek” spisał swoje wspomnienia od września 1939 r. do października 1945 r. Jako Żołnierz Wyklęty wspomina w nich swoją działalność w organizacjach niepodległościowych: „Nie” (Niepodległość), „DSZ” (Delegaturze Sił Zbrojnych) oraz „WiN” (Wolność i Niezawisłość). Tak wspomina okres powojenny:

– Armia Czerwona wkroczyła do Bodzentyna 17 stycznia 1945 r. W ślad za wojskiem liniowym szły oddziały kontrwywiadu wojskowego „Smiersz” oraz NKWD, których zespoły operacyjne, dowodzone przez oficerów znających język polski posuwały się na zachód za Armią Czerwoną, dokonując penetracji zaplecza frontu i aresztując członków polskiego podziemia, przy współudziale polskich komunistów.

Okres zimy 1944/1945 spędziłem na kwaterze w m. Psary Kąty i Sniadka II, a po wkroczeniu Sowietów w rejon Gór Świętokrzyskich – znalazłem się w trudnej sytuacji życiowej – po prostu nie miałem się gdzie podziąć. Nie miałem do kogo i gdzie wracać.

W sprawie rozwiązania mojej trudnej sytuacji życiowej zwróciłem się do „Dzika”, który mi radził, abym wstąpił do Milicji Obywatelskiej, by mieć tam swojego człowieka, na co nie wyraziłem zgody. W tych bardzo trudnych dla nas, żołnierzy „Ponurego” i „Nurta” czasach, staraliśmy się zachować godność. [...] W pierwszych dniach lutego 1945 r. odwiedziłem moją siostrę Franciszkę Pajczkowską mieszkającą w Wąchocku, Rynek 6. Tamże spotkałem także kpr. „Koguta” Czesława Kurczyńskiego, zamieszkującego w Wąchocku przy Kościelnej. Terror NKWD i polskiego resortu bezpieczeństwa spowodował dla mnie, żołnierza Armii Krajowej, że jedynym schronieniem stały się leśne oddziały partyzanckie. – Dobrze trafiłeś – powiedział mi „Kogut”, nadmienił także, że on już należy do NIE (Niepodległość). Powiedział, że mnie również wprowadzi do ewidencji, po wcześniejszym złożeniu przysięgi.

„Nie”

[...] Placówka „Nie” działała od lutego 1945 r. i była zorganizowana przez sierż. podchor. „Smreka” – Stanisława Skorupkę. Następnie została przekształcona w DSZ – placówkę w Wąchocku, która strukturalnie podlegała pod



Kpr. Lucjan Krogulec ps. „Lutek”

insp. Kielce – Starachowice. W skład placówki wchodziłi żołnierze: kpr. „Kogut” – Czesław Kurczyński, kpr. „Lutek” – Lucjan Krogulec, kpr. „Orkan” – Jan Głowacz, kpr. „Jastrząb” – Kazimierz Gładys, plut. „Marynarz” – Marian Sowa, plut. „Czarny” – Marian Krasowski, plut. Stefan Sowa, kpr. „Wydra” – Stanisław Underlik, plut. pchor. „Leszek Biały” – Leszek Zahorski, „Wilczur” – Aleksander Życiński, trzech żołnierzy ze Skarżyska-Kam. oraz dwóch łączników, których nie znałem.

[...] Nasz Oddział działał jako grupa zmienna – ruchoma stanowiąca ok. 15 żołnierzy. Działaliśmy w rejonie gmin: Wąchock, Mirzec, Szydłowiec, Bodzentyn, Suchedniów. Współpracowaliśmy z komórką Skarżysko-Kam. Jej dowódcą był sierż. „Jerzy” Feliks Koderko. W Wąchocku Placówka „Nie” została rozwiązana 7.05.1945 r. po aresztowaniu przez Sowieców (pod koniec marca 1945 r.) Polskiego Rządu Podziemnego. W miejsce „Nie” powołano DSZ, mającą na celu przeprowadzenie tajnej demobilizacji podworskich oddziałów leśnych. DSZ została rozwiązana 6.08.1945 r. Placówka „Nie” – DSZ w Wąchocku przestała działać 26.06.1945 r. wskutek aresztowań osób współpracujących z placówką, która w pierw-

szych dniach lipca się ujawniła, zdejając broń na posterunku MO w Wąchocku.

Akcja Sowietci

[...] Po 15.05.1945 r. Armia Czerwona wracała przez Wąchock spod Berlina. W tym czasie odbywało się spotkanie naszego oddziału w Wąchocku, przy ul. Kolejowej, w domu „Koguta”. Jego Mama gotowała nam obiad. Zebranie prowadził „Smrek”. W tym czasie wartownik ubezpieczenia zameldował, że w Wąchocku NKWD w kilku miejscach przeprowadza rewizje u żołnierzy, m.in. u „Igo” Witolda Szafrąńskiego, przy ul. Sandomierskiej. „Smrek” i „Kogut” podjęli decyzję o ich zaatakowaniu. Plan był taki: ja i „Jastrząb” z bronią krótką i granatami zlikwidujemy ubezpieczenie od strony południowej. „Kogut” z Empi otworzy ogień do wychodzących z mieszkania Sowieców na stronie południowej. „Smrek” od ul. Sandomierskiej otworzy ogień do Sowieców uciekających oknem. „Wilczur” i „Wydra” ubezpieczą odwrót w kierunku Rataj, przez górę Brewki, a przy oporze Sowieców, ostrzelają okna, a następnie wrzucą przez okno granaty. Od rynku przy ul. Langiewicza akcję ubezpieczał będzie „Marynarz”.

Po zajęciu stanowisk ja i „Jastrząb” weszliśmy na podwórko. Nie wiadomo skąd pojawił się tam Sowiec. Zaskoczył nas, krzyżując z wymierzonym w nas pistoletem:

– Ręce do góry! Podnieśliśmy. Pistolety mieliśmy za pasem, pod marynarką.

Sowiec zapytał: – Gdzie idziemy?

– Do domu.

– Skąd?

– Z pracy.

– Gdzie pracujemy?

– Na żelaznej drodze.

– Siadać.

Usiedliśmy na małym wzgórk. Sowietci w mieszkaniu, gdy usłyszeli rozmowy na podwórku, wyszli z mieszkania, a nasz sowiecki „opiekun” nie wytrzymał z nerwów, skrzył wzrok w stronę drzwi wyjściowych i towarzyszy. Ja i „Jastrząb”, wykorzystując okazję, wyciągnęliśmy pistolety i oddaliśmy strzały.

„Jastrząb” do opiekuna, a ja do wychodzących. „Kogut” równocześnie otworzył ogień do Sowietów w drzwiach. Sowiet, który nas zatrzymał, został zabity przez „Jastrzębia”. Sowietci w drzwiach padli. Nastąpiła cisza. „Wydra” sprawdził mieszkanie. Było puste. „Smrek” dał rozkaz, aby się rozprószyć poza Wąchock, uprzednio zabierając raportówkę Sowietów od „Jastrzębia”. Ja i „Jastrząb” przez górkę Brevki – polnymi drogami przez Rataje, od lewej strony kaplicy św. Zofii – doszliśmy do Węglowa, gdzie u cz. AK Stefana Krzyżanowskiego zjedliśmy obiad i wróciliśmy do bazy.

Bank Spółdzielczy, Bodzentyn

[...] Po Zielonych Świątkach, 10.06.1945 r., w Majkowie, ja i „Jastrząb” otrzymaliśmy każdy po jednej torbie „młynarek” z komórki Skarżysko-Kam., dostarczonych przez plut. „Asmę” do wymiany na złotówki, obowiązujące w tym czasie w PRL-u. Utrzymanie Oddziału w czasie sowieckiej okupacji pogardy było trudne i kosztowne. Kontakt z kasjerką banku miałem wcześniej nawiązany. Czas był uzgodniony z kasjerką Janiną Świątek, koleżanką ze Szkoły Powszechnej w Bodzentynie z l. 1935–1939.

Do banku „młynarki” mieliśmy dostarczyć 13 czerwca 1945 r. godz. 13.00, a złotówki odebrać tego samego dnia o godz. 14.00. Po cywilnemu, przebrani za miejscowych gospodarzy, z bronią krótką i granatami, przez Parszów, Siekierno i Sieradowice, doszliśmy do Bodzentyna. W tym dniu odbywał się tam targ. Rolnicy jechali furmankami i szli pieszo. W mieście był duży ruch. Mogliśmy łatwiej i swobodniej przejść do banku. Weszliśmy i oddaliśmy torbę z „młynarkami” kasjerce. Wyszliśmy i zatrzymaliśmy się po drugiej stronie ulicy, naprzeciw banku, u mojej koleżanki Wandy Śmiech. Tam wypiliśmy herbatę i rozmawialiśmy o kolegach i koleżankach szkolnych. Pożegnaliśmy Wandę i weszliśmy do



banku pojedynczo. Odebraliśmy torby od Janiny Świątek i udaliśmy się w drogę powrotną, na punkt kontaktowy Majków.

Doszliśmy do wsi Bronkowice Górki i na nocleg zatrzymaliśmy się u gospodarza Franciszka Małkiewicza, którego gospodarstwo położone było z dala od sąsiadów, w pobliżu lasu Sieradowska Góra. Zjedliśmy kolację i gospodarz ułożył nas do spania w stodole, po lewej stronie w zapolu. Sam z bratem położył się w zapolu po stronie prawej, siostry spały w mieszkaniu. Mieliśmy wstać ok. 3.00, aby stawić się w bazie ok. 10.00. Noc była ciemna, obudziły nas serie z pistoletu maszynowego – pepeszy, z której strzelał osobnik stojący w drzwiach stodoły. Drugi stał przed wejściem do stodoły. Ogień skierowany był w sufit. Kazano nam się ubierać i wychodzić. Usłyszałem przez ścianę stodoły głos przywódcy pospolitej bandy rabunkowej, który wydawał polecenie, aby nas wyprowadzić i w rozdolach zlikwidować. Pistolety wzięliśmy do ręki, trzymając je przy nodze, aby były niezauważone. Wyszliśmy na klepisko. Jeden stojący na podwórku otworzył ogień. Rozpoczęła się strzelanina, w wyniku której pierwszy bandyta został zabity, ten na podwórku – ranny. Pozostali złodzieje zabierając rannego, zbiegli. Ranny w nogę został „Jastrząb”. Gospodarze wyznali, że w poniedziałek na targu w Bodzentynie sprzedali krowę. Złodzieje musieli to podpatrzyć, spisali lub zapamiętali adres, który znajdował się na desce wozu. Gdy przyszli do mieszkania, siostry powiedziały, że śpiemy w stodole i dlatego tam przyszli. Szukali



Lucjan Krogulec - pierwszy z lewej,
uczeń II klasy Liceum Rolniczego w Złotowie

pieniędzy otrzymanych za sprzedaną krowę. Pobrałem obie torby z pieniędzmi i z Franciszkiem Matkiewiczem doszliśmy z „Jastrzębiem” na Sieradowską Górę. Sprowadziłem furmankę Edmunda Jarosza ps. „Pilot”, który służył w Armii Ludowej „Łokietka” i lasami dowieźliśmy do Węglowa do czł. AK Stefana Krzyżanowskiego, który otrzymał pieniądze na: lekarza, leki i żywność dla „Jastrzębia”. „Jastrząb” umieszczony na strychu, został wyleczony i wrócił na początku sierpnia 1945 r. do bazy w lasach k. Piły-Sokolna. Ja wróciłem na punkt kontaktowy. Zdałem „Jerzemu” raport i pieniądze.

Wolność i Niezawisłość

[...] 2.09.1945 r. płk Jan Rzepecki „Ozóg” powołał Zrzeszenie Wolność i Niepodległość „WiN”, które w latach 1945–1948 była największą ogólnopolską organizacją niepodległościową. Nie zrezygnował z walki o Polski pod wpływem terroru Związku Sowieckiego i jego agentów. Jediną formą działań zbrojnych, jaką w założeniu miał przeprowadzić WiN, były akcje likwidacji groźnych funkcjonariuszy bezpieki oraz komunistycznych konfidentów, których aktywność zagrażałaby strukturom organizacji.

[...] Po likwidacji w Wąchocku placówki „Nie” i DSZ żołnierze z tej placówki i sąsiednich gmin w dniach 9–12.07.1945 r. zostali przemieszczeni kolejną do bazy Sokolna z działalnością bojową w rejonie: Piła, Jastrów, Złotów, lasy pilskie. Żołnierze wyjeżdżający do Sokolna

realizowali zadania „WiN” do 22.10.1945 r. W tym dniu zgłosiłem się do Komisji Likwidacyjnej Obszaru Centralnego Okręg Kielce i spełniłem obowiązek ujawnienia się.

„Wróg ludu” – Żołnierz Wyklęty

[...] W PRL-u byłem obywatelem drugiej kategorii, „Wrogiem Ludu”, „Zaplutym Karłem Czarnej Reakcji”. Ścigany i prześladowany do lat sześćdziesiątych przez WUBP Kielce Wydział III funkcjonariusza Jerzego Lichacza, który otrzymał rozkaz, aby przy pomocy miejscowych ubowców aresztować mnie. Ewentualnie w sprzyjających warunkach zabić. Do Siedlec UB, który mieścił się przy PUMO, przyjechał z Kielc z WUBP por. Żachowski – także na przesłuchanie mnie. Wzywany również byłem na przesłuchanie w sprawie świadka do KMO w Kielcach oraz do KPMO w Siedlcach, gdzie przesłuchiwany byłem przez por. z UB Domańskiego. Nagminnie interesował się mną i opiekował funkcjonariusz UB z Siedlec por. Stanisław Bednarz, a w pracy – personalny Antoni Łuczak. Co dwa miesiące prosił, aby mu napisać mój życiorys, bo poprzedni mu zaginął. Wszystkie te badania – przesłuchania związane były z moją służbą w AK.

Zacierając za sobą ślady, wyjechał do Złotowa, później do Szczecina, gdzie poznał swoją przyszłą żonę Alicję, która przywozła go na Podlasie, do Wołyniec k. Siedlec. W marcu 1952 r. podjął pracę w Państwowym Zakładzie Mleczarskim „Proszkownia Mleka” w Siedlcach, gdzie pracował jako główny księgowy aż do przejścia na emeryturę w grudniu 1990 r.

Urząd Bezpieczeństwa nigdy o nim nie zapomniał. Wzywano go na przesłuchania do Siedlec, Kielc, namawiano do współpracy. Jako były AK-owiec był traktowany jako „Zapluty karzeł reakcji”.

Oprac. Red.

Wykorzystano zdjęcia i fragmenty wspomnień: „O każdy kamień i drzewo w lesie” (2019) „Lutek – Żołnierz od Gór Świętokrzyskich” (2022)



fot.: arch. Archidiecezji Gnieźnieńskiej

3 czerwca 1979 r. Ojciec Święty Jan Paweł II przyleciał helikopterem z Warszawy i wylądował w Gębarzewie, kilkanaście kilometrów od Gniezna. Czekają już tam na niego 300 tys. ludzi!

Kościół w Polsce Ludowej

Franciszek Zwierzyński

W lipcu 1944 roku powstał w Moskwie Polski Komitet Wyzolenia Narodowego (PKWN) pod przewodnictwem Edwarda Osóbki-Morawskiego, który na terenach Polski leżących na zachód od linii Curzona, wyzwolonych od Niemców, przystąpił do organizowania władzy komunistycznej. W tym przedsięwzięciu wspierany był przez radziecki organ bezpieczeństwa NKWD i tworzony na wzór mocodawców polski Urząd Bezpieczeństwa (UB). W terrorze wobec żołnierzy Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych oraz innych ugrupowań przeciwstawiających się władzy komunistycznej, a także w walce z Kościołem – tworzono Polskę Ludową.

Walka z Kościołem wynikała z materialistycznej doktryny o nieuznawaniu istnienia Boga i zamiaru zniszczenia wśród społeczeństwa jedynej niezależnej instytucji. Jednocześnie działania służb bezpieczeństwa zmierzały do skłócenia i podzielenia duchowieństwa oraz wiernych. Dlatego Kościół Katolicki musiał bronić nie tylko swojej tożsamości, ale także wartości narodowych. Wartości te były przez władze niwelowane i fałszowane przy pomocy metod i środków siłowych. Ataki te ówczesne państwo wymierzało głównie w duchowieństwo i praktyki religijne. Stąd przygotowano fałszywe

dowody o szpiegostwie księży, oskarżano ich o działalność antypaństwową i rozbójniczą oraz skazywano na karę śmierci, którą później niekiedy zamieniano na długoletnie więzienia, jako wyraz dobroci władzy ludowej. Procesom takim towarzyszyła zawsze nagonka w prasie, radiu, kronikach filmowych, a nawet na wiecach i manifestacjach na cały Kościół i duchowieństwo.

Najcięższy okres prześladowania Kościoła przypada na lata pięćdziesiąte. W 1950 r. została podpisana umowa pomiędzy państwem a Kościołem Katolickim na warunkach narzuconych przez władzę. W ramach



foto. arch. Antoni

Ks. Zygmunt Jarkiewicz



foto. IPN

Ks. Władysław Gurgacz

tej umowy Państwo przejęło majątek kościelny i zlikwidowało „Caritas”. Jednocześnie nastąpiło zaostrzenie ogólnego terroru, a także ataków na Kościół i duchowieństwo. W roku 1953 Prymas Polski ks. kard. Stefan Wyszyński został aresztowany i był przetrzymywany w odosobnieniu aż do października 1956 roku.

W latach 1965-1966 doszło do ponownego zaostrzenia stosunków władzy komunistycznej z Kościołem. Wiązało się to z obchodami Millenium Chrztu Polski, kiedy władze państwowe odmówiły przyjazdu papieżowi Pawłowi VI na uroczystości milenijne na Jasnej Górze w Częstochowie. Także orędzie biskupów polskich skierowane do biskupów niemieckich z 18 listopada 1965 roku o pojednanie obu narodów wywołało burzę wśród rządzących komunistów.

W okresie ruchów wolnościowych w latach 1980-1981 Kościół był ostoją dla strajkujących i oparciem dla „Solidarności”. Niewątpliwie największym zdarzeniem w okresie poprzedzającym strajki robotnicze

było powołanie w październiku 1978 roku ks. kard. Karola Wojtyły z Krakowa na Papieża i późniejsze Jego pielgrzymki do ojczyzny w roku 1979, 1983 i 1987. Dopiero po zwycięstwie Obozu Solidarnościowego w latach 1989-1990 Kościół Katolicki w Polsce, a z nim i kościoły innych wyznań uzyskały należne im prawa i szacunek.

Pokłosiem 45-letniej władzy komunistycznej w Polsce w stosunku do Kościoła było kilkanaście procesów zbiorowych księży, skazań i głośnych lub cichych morderstw. Poniżej przytaczam kilka przykładów:

W sierpniu 1946 roku został aresztowany i skazany na karę śmierci w listopadzie tegoż roku **ks. Zygmunt Jarkiewicz** – proboszcz parafii Kiczki w powiecie Mińsk Mazowiecki za rzekome przewodzenie „bandzie terrorystycznej”. W miejscowości tej doszło do likwidacji dwóch działaczy komunistycznych przez ugrupowanie niepodległościowe, którym jak się okazało, kierował miejscowy organista. Władze powiatowe UB za likwidację działaczy PPR obciążyły miejscowego proboszcza i wydały go na poniewierkę.



fot. IPN

Ks. Kazimierz Fertak



fot. IPN

W dniach 16-28 lutego 1949 r., przed Wojskowym Sądem Rejonowym odbywał się proces tzw. „grupy Fertaka”, oskarżonej o pomaganie partyzantom NZS. Ks. Kazimierz Fertak został skazany na 15 lat więzienia, a ks. Wiktor Łubiński na 4 lata.

Oskarżony za „usiłowanie przemocą zmieniienia ustroju Państwa Polskiego” otrzymał karę śmierci, zamienioną ostatecznie na 15 lat więzienia. Zmarł w 1949 roku w Centralnym Więzieniu Politycznym we Wronkach koło Poznania z braku elementarnych warunków potrzebnych człowiekowi do egzystencji. Procesowi towarzyszyła propaganda antykościelna wymierzona na cały Kościół Katolicki zamieszczana w publikacjach prasowych.

W 1948 roku został aresztowany przez „bezpiekę” jezuita ks. Władysław Gurgacz – kapelan antykomunistycznego oddziału Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej. W procesie pokazowym został skazany na śmierć wraz z dwoma towarzyszami i rozstrzelany w krakowskim więzieniu na Montelupich 14 września 1949 roku. Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie nikogo nie wydał, przyjmując wszystko na siebie. W ostatnim słowie prosił sąd, aby na egzekucję wyprowadzono razem wszystkich trzech skazanych.

W lutym 1949 roku zostali skazani w procesie NSZ z oddziału „Oda”: ks. Kazimierz Fertak – proboszcz parafii Mrozy na 15 lat więzienia i ks. Wiktor Łubiński –

proboszcz parafii Kuflew na 4 lata więzienia. Głównym zarzutem w trakcie procesu był fakt, że wspomniani księża udzielili spowiedzi wielkanocnej żołnierzom Zygmunta Jezierskiego ps. „Orzeł”. W prasie ukazał się artykuł pt. „W imię Boga nakazywał bandytom zabijać ksiądz terrorysta – proboszcz parafii Mrozy”. Pobyt w więzieniu spowodował zapalenie płuc u ks. Fertaka a raka żołądka u ks. Łubińskiego, co skutkowało śmiercią.

W styczniu 1953 roku przed Okręgowym Sądem Wojskowym w Krakowie odbył się pokazowy proces „grupy szpiegowskiej księdza Lelity”. Po 5 dniach rozprawy z siedmiu oskarżonych o szpiegostwo, aż 3 osoby otrzymało karę śmierci, w tym: ks. Józef Lelito, Michał Kowalik – żołnierz Narodowej Organizacji Wojskowej i Edward Chachlica – student. W zamysłach władzy komunistycznej rozprawa z księżmi Kurii Krakowskiej miała być wstępem do rozprawy z całym polskim Kościołem Katolickim. Aresztowania księży poprzedziła 10-dniowa dokładna rewizja pałacu biskupiego w Krakowie w listopadzie 1952 roku. W tej sprawie był aresztowany i przetrzymywany w więzieniu od 1 do 24 grudnia 1952 roku



Ks. Józef Lelito (u góry); fotografia z akt UBP Kraków. Poniżej pokazowy proces „grupy szpiegowskiej Lelity”, będący w istocie procesem księży kurii krakowskiej.

metropolita krakowski **ks. abp Eugeniusz Baziak** i jego sufragan **ks. bp Stanisław Rospond**.

„Procesowi ks. Lelity” towarzyszyła ofensywa propagandy komunistycznej przeciwko całemu Kościołowi. Procesowi przysłuchiwali się dziennikarze prasowi i radiowi, a także filmowi reportażyści. Słynna wtedy korespondentka radiowa Wanda Odolska wygłaszała swoje „płomienne” felietony i komentarze na temat procesu w specjalnych audycjach Polskiego Radia. Natomiast Wytwórnia Filmów Dokumentalnych wyprodukowała 30-minutowy film – „Dokumenty zdrady”, który później wyświetlano w kinach.

Jeszcze nie ucichła sprawa księdza Lelity, a już **we wrześniu 1953 r.** stanął przed sądem pokazowym oszczerczo oskarżony o szpiegostwo i współpracę z gestapo **biskup kielecki Czesław Kacmarek**. Otrzymał wyrok skazujący go na 12 lat więzienia, z czego 6 lat odsiedział. Proces ten również mocno był rozpropagowany w komunistycznych środkach przekazu łącznie z Państwową Kroniką Filmową.

W tym samym czasie władze internowały **ks. kard. Stefana Wyszyńskiego**, który odmówił potępienia kieleckiego biskupa. Ksiądz Prymas został zwolniony z miejsca izolacji w Komańczy dopiero w wyniku październikowych przemian w 1956 roku.



fot. domena publiczna

Pokazowy proces biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka, we wrześniu 1953 r.

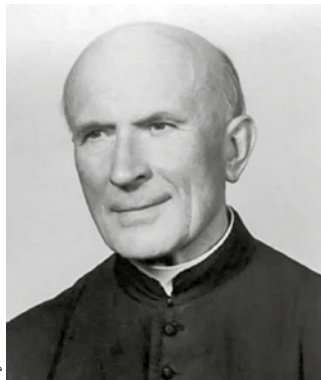


fot. NAC

Ks. kard. Stefan Wyszyński w miejscu internowania w Komańczy, gdzie przebywał od 1953 do 1956 r.

Topniejąca po powstaniu „Solidarności” komunistyczna władza w Polsce nie przestawała walczyć z Kościołem. W roku 1984 został bestialsko porwany i zamordowany przez oficerów SB kapelan „Solidarności” **ks. Jerzy Popiełuszko**. Wcześniej był wie-

lokrotnie przesłuchiwany i szykanowany przez władze oraz wyszydzany przez propagandę państwową. Jego grób przy kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu w Warszawie stał się miejscem pielgrzymek i kultu religijnego.



*Ks. Stefan Niedzielak, ks. Stanisław Suchowolec i ks. Sylwester Zych
– zamordowani skrytobójczo przez władze PRL w 1989 r.*



*Kapelan „Solidarności” ks. Jerzy Popiełuszko
– porwany i bestialsko zamordowany
przez oficerów SB w 1984 r.*

Dodatkowo w ostatnim roku istnienia Polski Ludowej władze dopuściły się skrytobójczych mordów na kilku kapłanach:

- **20 stycznia 1989 roku** został śmiertelnie pobity w prywatnym mieszkaniu na plebanii sędziwy **ks. Stefan Niedzielak** – proboszcz parafii św. Karola Boromeusza na Powązkach w Warszawie, były kapelan AK i WiN, twórca warszawskiego Sanktuarium Pomordowanych na Wschodzie. Śledztwo w tej sprawie zostało umorzone z braku wykrycia sprawców pobicia. (?)
- **30 stycznia 1989 roku** znaleziono martwego młodego **księdza Stanisława Sucho-**

wolca, który zginął w pożarze swojego pokoju na plebanii kościoła na Dojlidach w Białymstoku. Śledztwo zakończono stwierdzeniem, że pożar powstał w wyniku zwarcia w termowentylatorze. Wcześniej ks. Suchowolec był inwigilowany przez „bezpiekę” – otrzymywał anonimy i pogroźki za swoją postawę i patriotyczne kazania.

- **w nocy 11 lipca 1989 r.** znaleziono martwego **ks. Sylwestra Zycha** na przystanku PKS w Krynicy Morskiej. Był przyjacielem ks. Stanisława Suchowolca. W roku 1982 aresztowano go jako „niebezpiecznego”, skazując na 4 lata więzienia. Sprawa śmierci księdza nie została wyjaśniona. Pośmiertnie został odznaczony przez Prezydenta na uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

W okresie Polski Ludowej odsetek księży katolickich wśród więźniów politycznych był wysoki, na przykład: **w Zakładzie Karnym we Wronkach w latach 1952-1953 odbywało karę blisko 400 księży**, a ilu ich zmarło w wyniku nieludzkiego traktowania i warunków więziennych?

Wszyscy oni byli ofiarami Kościoła Katolickiego poniesionymi w obronie wiary, honoru i niepodległej Ojczyzny. W trwającej obecnie III Rzeczpospolitej pamięć o tych, którzy walczyli ze zniewoleniem Narodu Polskiego w okresie komunistycznym i przypłacili tę walkę własnym życiem – jest żywa. Dlatego od kilku lat 1 marca obchodzony jest Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. ■



85. rocznica powstania Polskiego Państwa Podziemnego w Poznaniu

Obchody 85. rocznicy powstania Polskiego Państwa Podziemnego rozpoczęły się Mszą Świętą Akowską w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela przy ul. Fredry w Poznaniu, której przewodniczył ks. abp. Stanisław Gądecki Metropolita Poznański.

Następnie organizatorzy, zaproszeni goście, poczty sztandarowe i mieszkańcy Wielkopolski udali się pod Pomnik Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej u zbiegu ul. Wieniawskiego i al. Niepodległości. Po odegraniu Hymnu Polski i wciągnięciu flagi na maszt głos zabrał Marek Woźniak Marszałek Województwa Wielkopolskiego oraz Henryk Józefowski Prezes ŚZZAK Okręg Wielkopolska.

Marszałek Marek Woźniak zwrócił uwagę na to, że w tym roku na uroczystości zabrakło dwóch kolejnych osób: wieloletniego kapelana ŚZZAK ks. prałata Leonarda Polocha oraz mjr Zenona Wechmanna, ich śmierć uczczono minutą ciszy.

W 85. rocznicę powstania Polskiego Państwa Podziemnego wspominamy wiele jego Bohatek i Bohaterów. To m.in. ppor. dr Wanda Błęńska ps. „Szarotka”, Irena Bobowska ps. „Wydra”; Aleksandra Domalska ps. „Zuch”, gen. Henryk Kowalówka ps. „Zrąb”, ppłk Jan Kamiński ps. „Fra-

nek”, ppor. Zbysława Jadwiga Krajna ps. „Olszyna”, płk lek. med. Jan Górski ps. „Rzędzian”, Maria Wilhelmina Günther ps. „Wilka”, Sabina Malińska ps. „Saba”, ppłk WP Franciszek Rataj ps. „Paweł”, Adolf Rafał Jan hrabia Bniński herbu Łódzia ps. „Białoń”, ppłk. Adam Borys ps. „Pług”, mjr Janusz Gunderman ps. „Janusz” oraz ppłk Stefan Ignaszak ps. „Drozd”, „Nordyk”. Modlitwę za poległych i pomordowanych poprowadził arcybiskup Stanisław Gądecki.

Podczas uroczystości Karolina Fabiś-Szulc Wicewojewoda Wielkopolska wręczyła Romanowi Waśko, członkowi Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wielkopolska – środowisko „Ostra Brama”, Medal „Pro Patria”. Wyróżnienie zostało przyznane decyzją Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Medal honoruje osoby i instytucje „za szczególne zasługi w kultywowaniu pamięci o walce o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej”.



Wydarzeniu towarzyszyło odczytanie Apelu Pamięci, złożenie kwiatów i salwa honorowa Wojska Polskiego. W uroczystości uczestniczyli m.in. kombatanci, przedstawiciele władz samorządowych, wojewódzkich oraz centralnych.

Na zakończenie obchodów Hymn Polski Podziemnej oraz Modlitwę Obozową

wykonał *maestro* dr Jaromir Trafankowski, pedagog Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu.

Relację z obchodów 85. rocznicy powstania Polskiego Państwa Podziemnego w Poznaniu można obejrzeć na YouTube.

Henryk Józefowski

Foto: arch. UMWW, H. Józefowski





Koncert Finałowy Festiwalu Pieśni Powstania Zamojskiego – edycja 2024

ŚZŻAK Okręg Zamość był współorganizatorem tego ważnego wydarzenia. Koncert Finałowy był podsumowaniem realizowanego przez Stowarzyszenie Rozwoju Lokalnego Zamojszczyzna, dzięki funduszom pozyskanym z Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz środkom stowarzyszeń jako organizatorów, projektu pn. Festiwal Pieśni Powstania Zamojskiego.

Festiwal miał charakter otwarty, adresowany był do młodzieży starszej i osób dorosłych – solistów, duetów oraz zespołów wokalnych i wokально-instrumentalnych.

Projekt składał się z dwóch etapów: eliminacji powiatowych, które odbywały się kolejno dla powiatu biłgorajskiego, powiatu hrubieszowskiego, powiatu zamojskiego i Miasta Zamość, powiatu tomaszowskiego oraz wieńczącego je Koncertu Finałowego.

Podczas wszystkich eliminacji uczestnicy występowali w dwóch kategoriach: I – soliści i duety, II – zespoły instrumentalno-wokalne i wokalne, prezentując utwory patriotyczne.

Zgodnie z Regulaminem każdy zespół, solista zaprezentował dwa utwory, w tym jeden z wydanego przez nasze Stowarzyszenie śpiewnika „Pieśni Oddziałów Partyzanckich Zamojszczyzny” (LINK do pobrania: https://akzamosc.pl/wp-content/files/spiewnik_partyzancki.pdf). Premiowane, było wykonanie co najmniej jednej pieśni Powstania Zamojskiego, zamieszczonej w pierwszym rozdziale śpiewnika.

Koncert z udziałem laureatów – solistów, duetów i zespołów z czterech powiatów: hrubieszowskiego, tomaszowskiego, biłgorajskiego i zamojskiego stanowił podsumowanie wyżej wspomnianych eliminacji. Uczestniczący w finale laureaci zaprezentowali po jednym utworze patriotycznym, w tym premiowany był tekst pochodzący z ww. śpiewnika. Uczestnicy występowali w dwóch kategoriach: I kat. soliści i duety oraz II kat. zespoły instrumentalno-wokalne i wokalne.

Koncert finałowy poprowadziła Anna Rojek członek Zarządu ŚZŻAK O/Z i członek SRL Zamojszczyzna. Po powitaniu laureatów oraz wszystkich gości obecnych na widowni prowadząca zaprosiła uczestników do prezentacji finałowych utworów. Jako pierwsi na scenie swój patriotyczny repertuar przedstawiły zespoły, a następnie soliści i duety. Gościem honorowym był Pan Rafał Wiczyński – scenarzysta, reżyser i aktor, twórca m.in. filmu „Popiełuszko. Wolność jest w nas”.



Do finału zakwalifikowano 23 wykonawców. Wszystkie występy miały bardzo wysoki poziom, nagrodzony gromkimi brawami.

Po wzruszających wykonaniach Jury udało się na obrady. Na czas oczekiwania na wyniki festiwalu organizatorzy zaprosili widzów do wysłuchania koncertu patriotycznego przygotowanego przez naszych gości – solistów i zespoły, w tym Kapelę Turobińską – laureata ubiegłorocznej edycji.

Laureatami Festiwalu Pieśni Powstania Zamojskiego edycja 2024 zostali:

– **w kategorii soliści i duety:**

I miejsce – Natalia Świerszczyńska

II miejsce – Julia Albingier

III miejsce – Waldemar Mazurek

Wyróżnienie – Natalia Bałakut

– **w kategorii zespoły:**

I miejsce – Chór „Sitanianie” z Sitańca

II miejsce – Kapela Podwórkowa „Wygibusy”

III miejsce – Zespół „Staszicowska zorza”

Wyróżnienie – Tercet z zespołu artystycznego „SONATA”

Po ogłoszeniu wyników odbyło się wręczenie nagród laureatom i wyróżnionym. Nagrody rzeczowe ufundował UdSKIOR oraz partner wydarzenia ŚZŻAK Okręg Zamość. Serdecznie gratulujemy Laureatom, a wszystkim finalistom i uczestnikom dziękujemy za udział. Serdeczne podziękowania za dofinansowanie projektu Festiwalu składamy naszym sponsorom.

Szczególnie podziękowania kierujemy do komisji artystycznej festiwalu za poświęcony czas, zaangażowanie w prace komisji i wyłonienie zwycięzców tegorocznej edycji festiwalu. Wyrazy wdzięczności należą się również naszym partnerom za owocną współpracę, pomoc w organizacji wydarzenia Klubowi 3. Zamojskiego Batalionu Zmechanizowanego, Dowództwu 3. Zamojskiego Batalionu Zmechanizowanego oraz naszym Kolegom i Koleżankom ze ŚZŻAK Okręg Zamość.

*Sekretariat ŚZŻAK Okręg Zamość
Oprac. Red.*



Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy ŚZZAK Okręg Zamość

27 października 2024 r. w sali konferencyjnej Delegatury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Zamościu odbył się Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy ŚZZAK Okręg Zamość.

W Zjeździe uczestniczyli członkowie Zarządu ŚZZAK Okręg Zamość, Prezesi Kół Rejonowych wraz z delegatami na Zjazd, wybranymi w poszczególnych Kołach. W sumie 59 delegatów z 77 uprawnionych osób, które reprezentowały 23 Koła Rejonowe ŚZZAK Okręg Zamość z terenu czterech powiatów Zamojszczyzny, części powiatu lubaczowskiego oraz krasnostawskiego. ŚZZAK Okręg Zamość liczy aktualnie 497 członków. Podczas Zjazdu zostały przedstawione sprawozdania – finansowe i merytoryczne za okres minionej kadencji 2021–2024, które uzyskały aprobatę delegatów, skutkując udzieleniem absolutorium ustępującemu Zarządowi oraz zostały wybrane władze ŚZZAK O/Z na kadencję 2024–2027.

Delegaci wybrali ponownie na **Prezesa Zarządu ŚZZAK Okręg Zamość Sławomira Zawisłaka**, Posła na Sejm RP, który objął funkcję na kolejną kadencję. Ww., z woli członków Związku, w tym Weteranów AK, pełni społeczną funkcję Prezesa Zarządu ŚZZAK Okręg Zamość od 2008 r., członkiem ŚZZAK jest od 2.10.1998 r.

W skład nowo wybranego **Prezydium ŚZZAK O/Z** weszli:

por. Andrzej Jaroszyński – K. Rej. Uchanie
Mieczysław Bartoń – K. Rej. Skierbieszów
Marian Derkacz – K. Rej. Zamość
Tomasz Książek – K. Rej. Biłgoraj
Józef Więclaw – K. Rej. Józefów
Magdalena Szczepańska – K. Rej. Tomaszów Lubelski
Witold Marucha – K. Rej. Komarów
Aleksander Kalisz – K. Rej. Zamość
Kamila Maślanka – K. Rej. Hrubieszów

Anna Rojek – K. Rej. Susiec
Piotr Gronowicz – K. Rej. Uchanie

Komisja Rewizyjna:

Bartosz Popek – **Przewodniczący** – K. Rej. Grabowiec
Jerzy Marucha – **Zastępca** – K. Rej. Komarów
Stanisław Szozda – K. Rej. Skierbieszów
Jan Lisiuk – K. Rej. Grabowiec
Ryszard Kozdra – K. Rej. Biłgoraj
Krzysztof Guz – K. Rej. Zwierzyniec
Maria Małek – K. Rej. Mircze
Andrzej Kuliński – K. Rej. Biłgoraj

Sąd Koleżeński:

Jan Kurek – **Przewodniczący** – K. Rej. Zamość
Wiesław Smyk – K. Rej. Stary Zamość
Teresa Rollinger – **Sekretarz** – K. Rej. Tomaszów Lubelski
Anna Hawryluk – K. Rej. Tyszowce
Bronisław Greszata – K. Rej. Komarów
Maria Kuta – K. Rej. Biłgoraj
Marzena Rataj – K. Rej. Mircze
Magdalena Drożdż – K. Rej. Susiec

Podczas Zjazdu zostały przyjęte uchwały. Powołano Komisję Historyczną i Sekcję Młodzieżową przy ŚZZAK O/Z, na Przewodniczącą której zaproponowano hm. Annę Rojek, bardzo zaangażowaną w pracę z młodzieżą. Opracowywane są nowe plany współpracy z młodzieżą.

Prezes S. Zawisłak oraz członkowie nowego Zarządu już dzisiaj zapraszają wszystkich do współpracy na rzecz krzewienia postaw patriotycznych Polek i Polaków oraz etosu Armii Krajowej.

Sekretariat ŚZZAK Okręg Zamość



Iwonicz Zdrój, 20.09.2024 r. – Sztandary szkół obok tablicy honorującej Rzeczpospolitą Iwoniczką



Ryszard Sługocki, uczestnik walk o Rzeczpospolitą Iwoniczką i Andrzej Wojciechowski, który prezentuje swoją książkę o Borucie



...aby pamięć o Nich przetrwała

Zarząd Okręgu Krosno ŚZZAK dla uczczenia 85. rocznicy powstania Polskiego Państwa Podziemnego i 80. rocznicy akcji „Burza” zorganizował konkurs dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych z rejonu dawnego okręgu Jasło-Krosno, czyli obecne powiaty: jasielski, krośnieński, brzozowski, sanocki, leski i bieszczadzki, na temat „Upamiętnienia osób i wydarzeń związanych z Polskim Państwem Podziemnym i akcją BURZA”. Patronat honorowy nad konkursem objął IPN Oddział w Rzeszowie, patronat medialny zaś – Nowiny oraz TVObiektyw.

Na konkurs wpłynęło 21 prac. Jury oceniając prace, brało pod uwagę rzetelność i poprawność merytoryczną opisów, udokumentowanie przedstawionych informacji, podanie źródeł, liczbę opisanych upamiętnień, szczegółowość i formę opisu. Przeważały prezentacje multimedialne, chociaż pojawił się także film.

Podsumowanie konkursu, wręczenie nagród i dyplomów miało miejsce podczas uroczystości w Iwoniczu-Zdroju dnia 20 września, których współorganizatorem, obok Zarządu Okręgu Krosno ŚZZAK, był Burmistrz Iwonicza Zdroju Grzegorz Nieradka oraz Stowarzyszenie Przyjaciół Iwonicza-Zdroju oraz Centrum Kultury i Czytelnictwa w Iwoniczu-Zdroju. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w kościele parafialnym w Iwoniczu-Zdroju w inten-

cji poległych, pomordowanych i zmarłych żołnierzy Okręgu Jasło-Krosno ZWZ-AK, którą odprawił proboszcz miejscowej parafii rzymskokatolickiej ks. Bogdan Nitka. Podczas homilii ks. Nitka przypomniał postać Zbigniewa Cerkowniaka ps. „Boruta” – porucznika kawalerii Wojska Polskiego, jeńca Oflagu II B, szefa Ośrodka ZO-Kedyw Obwodu ZWZ-AK Jarosław, więźnia jarosławskiego Gestapo, uczestnika akcji „Pensjonat” na więzienie w Jaśle, szefa Ośrodka Kedywu „Olgię” Inspektoratu AK Podkarpacie, dowódcy oddziału partyzanckiego OP-15 w akcji „Burza”.

20 września 2024 r. minęło dokładnie 80 lat od śmierci „Boruty”, który zginął koło Iwonicza, rozbrajając miny na drodze do Klimkówki. Po mszy św. odbyła się ceremonia złożenia kwiatów i zniczy



1. Sanok, 27.09.24 – kwiaty składa wicestarosta Powiatu Sanockiego Damian Biskup.

2. Tablica na sanockiej farze. 3. Tablica w holu szkoły w Grabownicy Starzeńskiej odsłonięta 13.10.2024 r.

pamięci pod tablicą upamiętniającą Rzeczpospolitą Iwoniczką umieszczoną na Krzyżu Millenijnym. Druga część obchodów – sesja naukowa z udziałem zaproszonych gości, w tym m.in. członków rodzin żołnierzy AK, uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych oraz laureatów konkursu historycznego odbyła się w sali widowiskowej „Wczasowicz”. Krystyna Chowaniec, prezes krośnieńskiego okręgu ŚZZAK prowadząca sesję, podkreśliła, że przed 80 laty miały tutaj miejsce niezwykle ważne i dramatyczne wydarzenia.

– *Musimy o tym mówić i pamiętać o tamtych czasach, o tamtych bohaterach. To jest nasza tożsamość. Jeżeli nie będziemy znać swojej historii, także regionu, będziemy ludźmi bez tożsamości. A człowiek bez tożsamości bardzo łatwo się w życiu gubi. Dzisiejszym spotkaniem, chociaż w niewielkim stopniu, możemy się odwdziżyć tym, którzy 80 lat temu tutaj ginęli, cierpieli, tracili życie, tracili zdrowie.*

Podczas sesji prelekcje wygłosili: dr Paweł Fornal z IPN w Rzeszowie; Lesław Wilk, twórca Prywatnego Muzeum Podkarpackich Pól Bitewnych w Krośnie i Halina Józefczyk-Habrat, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Iwonicza-Zdroju. Wydarzeniem było

wystąpienie Ryszarda Sługockiego, ostatniego żyjącego uczestnika walk o Rzeczpospolitą Iwoniczką. Podczas sesji zaprezentowano także wydaną przez ŚZZAK (przy wsparciu Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych) książkę o Zbigniewie Cerkowniaku „Borucie” autorstwa Andrzeja Wojciechowskiego. Autor, obecny na uroczystości, opowiedział o kulisach powstania tego obszernego opracowania o bohaterskim dowódcy ZWZ-AK, który był ojcem jego żony Anny z domu Cerkowniak. Wszyscy uczestnicy konkursu, nauczyciele, prelegenci i zaproszeni goście otrzymali książkę o „Borucie”.

Wracając do konkursu – wszystkie prace spełniały wymienione wyżej kryteria, stąd wybór laureatów był bardzo trudny. Na podium uplasowali się: w kategorii **uczniów szkół podstawowych** I miejsce zajęli: **Olgierd Muroń** ze Szkoły Podstawowej w Iwoniczu i **Maciej Świerczek** ze Szkoły Podstawowej nr 15 w Krośnie, na II miejscu uplasowała się **Aleksandra Such** (Szkoła Podstawowa w Iwoniczu-Zdroju), a na III miejscu dwie uczennice: **Martyna Białogłowicz** (Szkoła Podstawowa w Lubatówce) i **Michalina Krześniak** (Szkoła Podstawowa nr 15 w Krośnie).



Zakończenie rajdu szlakiem OP-23, Wola Sękowa, 27 września 2024 r.

Wyniki konkursu dla szkół ponadpodstawowych:

I miejsce: Anna Graseła, uczennica Technikum Żywnienia Zespołu Szkół w Trzcinicy

II miejsce: Anna Kosiek z II Liceum Ogólnokształcące w Jaśle,

III miejsce: Mateusz Śnieżek, uczeń Zespół Szkół Naftowo-Gazowniczych w Krośnie.

Laureat **Maciej Świerczek** ze Szkoły Podstawowej nr 15 w Krośnie po wprowadzającym wstępie o krośnieńskim obwodzie ZWZ-AK szczegółowo opisał okoliczności ustawienia pomnika w Przysietnicy, jego wygląd, historię powstania i przebieg uroczystości odsłonięcia w 1993 r. Następnie dużo uwagi poświęcił upamiętnieniom mniej znanym postaci: kpt. Józefa Cząstki z Krościenka Wyznego i Mariana Szuby z Bratkówki. **Olgierd Muroń** zaś opracował bardzo szczegółowo aż 8 upamiętnień jednej postaci – Józefa Aleksiewicza, lekarza z Iwonicza-Zdroju, o którym pamięć

jest ciągle żywa w środowisku. Natomiast **Anna Graseła** rozpoczęła swoją pracę od bardzo dokładnego opisu cmentarza w Warzycach k. Jasła, a potem zaprezentowała tablice upamiętniające 6 postaci, rozstrzelanych w tym miejscu oficerów i żołnierzy AK (mjr Jan Ptak, pchor. Zbigniew Ruciński, kpr. pchor. Władysław Michalski, Jan Berezowski, Marian Młodecki, Flerentyna Madejewska). Na koniec pokazała fotografie nagrobków żołnierzy AK z rodzinnej Trzcinicy – Romana Myśliwca i ks. Stanisława Kułaka oraz opisała ich działalność w czasie okupacji i w latach powojennych. Swoją pracę zakończyła słowami... *„Chciałabym, aby pamięć o Nich przetrwała”*.

27 września Okręg Krosno był także współorganizatorem rajdu pieszego *Szlakiem oddziału partyzanckiego AK „OP-23”*. Rajd, w którym wzięło udział 52 uczniów z sanockich szkół rozpoczął się od złożenia kwiatów pod tablicą poświęconą dowódcom SZP-ZWZ-AK i żołnierzom obwodu „San”, przeszedł pasmem Bukowicy, a zakończył w Woli Sękowej, gdzie oddział został rozbrojony przez Sowieców. Odbyło się także 5 spotkań w szkołach (Nowosielce, Olszanica, Sanok), gdzie prezes okręgu opowiadała o bohaterskich kurierach i organizatorach tras przerzutowych na Węgry. Byliśmy także współfinansującymi odsłoniętej 13 października, w szkole w Grabownicy Starzeńskiej, tablicy ku czci ppor. Franciszka Michańczyka, uczestnika operacji „Ostra Brama”, a potem wieloletniego kierownika szkoły.

Zarząd Okręgu Krosno ŚZŻAK



Tutaj, na tzw. Smokowiskach w paśmie Bukowicy był obóz partyzancki.



Szacuje się, że w lesie „Niwki” zamordowano co najmniej 84 osoby – mieszkańców Lubaczowa i okolicznych miejscowości. Nie wszystkie nazwiska ofiar udało się do dziś ustalić, a różne źródła podają różne dane, sugerując, że liczba ofiar mogła być znacznie większa.

83. rocznica mordu w lesie „Niwki” na mieszkańcach Lubaczowa i okolic w dniach 11, 14 i 16 sierpnia 1941 r.

W niedzielę 29 września br. przedstawiciele Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Koło Obwodu Lubaczów, władze samorządowe oraz okoliczni mieszkańcy wzięli udział w mszy świętej w Konkatedrze – Parafii św. Stanisława BM w Lubaczowie i drodze krzyżowej w Lesie Niwki. Upamiętniono w ten sposób 83. rocznicę pomordowania mieszkańców Lubaczowa i okolic.

Egzekucje przeprowadzone zostały przez niemieckie gestapo i ukraińską policję w dniach: 11, 14, i 16 sierpnia 1941 r. Rozstrzeliwania odbywały się w lubaczowskim więzieniu (gdzie do dnia dzisiejszego są namacalne dowody) oraz w Lesie Niwki na południe od Lubaczowa. Miejsce to jest naznaczone zbiorową mogiłą upamiętniającą 80 rozstrzelanych osób.

Aresztowaniem i egzekucjami kierował komendant ukraińskiej policji – Ukraińiec z Lubaczowa – o nazwisku Poczecha. W sierpniu 1946 r. dokonano ekshumacji zwłok zakopanych w Lesie Niwki. Rodziny,

które rozpoznały swoich bliskich, postanowiły pochować ich w grobach indywidualnych na cmentarzu w Lubaczowie i okolicach. Nierozpoznanych natomiast postanowiono pochować w zbiorowej mogiłę, na której postawiono pomnik i 14 krzyży drogi krzyżowej.

Pamięć o tych wydarzeniach jest wciąż żywa, a coroczne uroczystości w Lesie Niwki przypominają o tej tragicznej przeszłości oraz oddają hołd pomordowanym mieszkańcom.

*Adam Antonik, Prezes ŚZŻAK
Koło Obwodu Lubaczów*



Listopad w Toruniu

Tegoroczny listopad powitał nas typową listopadową aurą, ale my czuliśmy wewnętrzne ciepło, świętując 106. rocznicę odzyskania Niepodległości.

Tradycyjnie zaczęliśmy od pobytu w niedalekim Zamku Bierzgłowskim i udziału w XIX Wojewódzkim Festiwalu Pieśni Patriotycznej „Tobie Polsko”. W tym roku poświęconym 80 rocznicy Powstania Warszawskiego. Niestety już bez obecności naszych Weteranów. W XIII-wiecznych zamkowych murach wysłuchaliśmy wielu pieśni i piosenek w wykonaniu uczniów kujawsko-pomorskich szkół, nagradzając ich rześzystymi brawami. Chciałoby się z nimi i śpiewać, ale to przecież festiwal. Na zakończenie poczęstunek dający rozkosz innym zmysłom a przygotowany przez miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich.

Kilka dni później kolejne rozkosze dla podniebienia na uroczystej kolacji wydanej przez Marszałka Województwa, podczas której smakowaliśmy kujawsko-pomorską gęsinę. Skromniejszą niż w poprzednich latach, ale rekompensował to kwintet muzyczno-wokalny z „Baja Pomorskiego” i wspólnie śpiewane piosenki i pieśni patriotyczne.

I wreszcie obchody Narodowego Święta Niepodległości. Najpierw zostały złożone kwiaty na grobach i pod pomnikami Bojowników Niepodległości, w tym pod pomnikiem gen. J. Hallera i Marszałka J. Piłsudskiego. Główne uroczystości miały miejsce na Rynku Staromiejskim, na którym zakończył się przemarsz z Kościoła Garnizonowego. Odśpiewaliśmy Hymn, było powitanie i nasz wyraźny akcent – po krótkim wystąpieniu prezes Okręgu Toruń por. hm. Lesław Welker wręczył Dowódcy Garnizonu płk. Romanowi Piotrowskiemu i mjr Agnieszce Śmiechowskiej z CSAiU, przyznane im przez prezesa ZG ŚZZAK kpt. hm. Janusza Komorowskiego OP „Za Zasługi dla ŚZZAK”, które są wyrazem podziękowania za opiekę i pamięć o naszych Weteranach. Potem oficjalne wystąpienia, Apel Pamięci, salwa honorowa, a na zakończenie obchodów wspólny wieniec od mieszkańców Torunia, złożony pod Pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie



zawieziono nas zabytkowym samochodem w orszaku Marszałka – Jego rekonstruktora.

Całości obchodów towarzyszyły warsztaty plastyczne dla najmłodszych mieszkańców Torunia, piknik historyczny połączony z pokazem współczesnego uzbrojenia, niepodległościowa gra terenowa harcerzy z ZHP, prezentacja sterowca „Wolność”, który jest repliką historycznego sterowca „Lech”, a obchody zakończył koncert pieśni patriotycznych i gorąca wojskowa grochówka, bardzo przydatna w ten zimny dzień.

Następnego dnia miało miejsce 10. spotkanie prezydenta Torunia z przedstawicielami organizacji kombatanckich. Tym razem w gościnnych progach SP nr 14 im.

Błękitnej Armii i w zmienionej formule, bo z udziałem uczniów i ich inscenizacji walk o Niepodległość. Całość jak zwykle w miłej atmosferze. W tym roku miłym akcentem było wręczenie Odznaki Honorowej ŚZZAK Pani Ewie Banaszczuk-Kisiel, dyrektor Departamentu Promocji UM, jako podziękowanie za dotychczasową współpracę. Całe spotkanie osłodziły toruńskie wypieki przy filiżance kawy.

W tym roku podsumowaniem listopadowych obchodów było spotkanie w toruńskim Klubie Historycznym połączone ze wspólnym śpiewaniem pieśni i piosenek niepodległościowych.

Lesław J. Welker



Lekcja historii na żywo i w terenie

Przedstawiamy relację z wycieczki historyczno-edukacyjno-patriotycznej, jaką uczniowie SP Łasin oraz członkowie Klubu Historycznego odbyli w jesienny dzień, 17 października br.

Pierwszym przystankiem był toruński **Park Pamięci Ofiar Zbrodni Pomorskiej**, w którym od 2018 r. upamiętniani są mieszkańcy Pomorza Gdańskiego, którzy jesienią 1939 r. zostali wymordowani przez Niemców tylko dlatego, że byli Polakami. Przy Pomniku Pamięci Ofiar Zbrodni Pomorskiej 1939 zapalone zostało światło naszej pamięci. Wśród ponad 400 miejsc, gdzie dokonywane były mordy na Polakach, był także Łasin, dlatego na pomniku widnieje także nazwa naszego miasta. W parku zobaczyliśmy instalacje upamiętniające nauczycieli, mieszkańców wsi, duchownych, zakonników i zakonnice, Józefa Władysława Bednarza, pracowników służb mundurowych, harcerzy i harcerki pełniących służbę wojenną na Pomorzu w 1939 roku oraz bezimiennie ofiary zbrodni pomorskiej, gdzie mieliśmy okazję zobaczyć wystawę „Zdawało się im, że go unicestwili, a to on przeszedł do nieśmiertelności” przygotowaną przez Delegaturę IPN w Bydgoszczy.

Kolejnym przystankiem był **Górsk**. „Życie trzeba godnie przeżyć, bo ma się tylko jedno” – te i inne wymowne słowa bł. ks. Jerzego Popiełuszki towarzyszyły nam na szlaku jego pamięci. Szczególną okazją do takiej niezwykłej lekcji historii była 40. rocznica porwania i męczeńskiej śmierci Kapłana Wolności. W Centrum Edukacji Młodzieży im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Górsku zwiedziliśmy wystawę multimedialną poświęconą ks. Jerzemu, salę Marianny Popiełuszki, matki ks. Jerzego i honorowej obywatelki województwa kujawsko-pomorskiego, oraz obejrzelśmy film „Ostatnia droga”.

Na koniec udaliśmy się pod krzyż upamiętniający miejsce porwania ks. Popiełuszki 19.10.1984 r. oraz początek drogi jego męczeńskiej śmierci.

Wyjątkowe słowa ks. Jerzego zawarte w kamieniach – elementach różańca, niech staną się wskazówkami do naszego życia. Aktualne, uniwersalne, ważne!



Zapaliliśmy światło pamięci. Modlitwą zawierzyliśmy Błogosławionemu Polakowi naszą Ojczyznę. Relikwie bł. ks. Jerzego Popiełuszki towarzyszyły nam podczas poznawania historii niezwykłego Bohatera.

Ostatnim etapem historycznego szlaku była Barbarka, przed wojną tereny rekreacji mieszkańców Torunia, a jesienią 1939 r. miejsce dokonywanych niemieckich mordów na Polakach. Także i tam oddaliśmy hołd pomordowanym mieszkańców Torunia i okolicznych miejscowości.

Po 85 latach przeszliśmy tą samą drogą, którą gnani byli więźniowie Fortu VII na miejsce egzekucji. My mogliśmy cieszyć się promieniami słońca i kolorowo przebarwiającymi się liśćmi, a wówczas Polakom towarzyszył strach, niepewność, ból i na koniec strzał... oraz zasypianie w zbiorowych mogiłach. Także i w tym miejscu pozostawiliśmy światło naszej pamięci.

Pamięć trwa!

Aleksandra Jankowska-Wojdyło





Niech żyje Polska, wolna Polska!

Nie chcecie Ojczyzny, która Was nie kosztuje – mówił Jan Paweł II. Jak co roku stanęliśmy w gotowości, aby oddać hołd tym, bez których nie byłoby naszej wolnej, kochanej Ojczyzny.

11 listopada w Łasinie, w kościele parafialnym, proboszcz ks. kan. Grzegorz Grabowski odprawił Mszę św. za Ojczyznę.

Po niej wyruszył patriotyczny przemarsz na Magdalenkę. Po odśpiewaniu hymnu państwowego w okolicznościowym słowie Burmistrz Miasta i Gminy Łasin, Rafał Kobylski, zwrócił uwagę na potrzebę jednoczenia się podczas świętowania tego wyjątkowego święta. Podkreślił znaczenie wychowania patriotycznego we współczesnej edukacji dzieci i młodzieży. Proboszcz ks. kan. Grzegorz Grabowski odmówił modlitwę za obrońców Ojczyzny.

Następnie liczne delegacje złożyły wiązanki kwiatów i zapaliły znicze pamięci. Zabrzmiała melodia „Śpij, kolego, w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni Tobie”.

Oczywiście i nas nie mogło w tym dniu ani w tym miejscu zabraknąć. **Stoimy na straży pamięci! Było nas wielu!**

Światło naszej wdzięczności za wywalczoną wolność zapaliliśmy symbolicznie dla wszystkich Bohaterów walk o niepodległość na pomniku na Magdalence.

Pamiętamy także o naszych rodzimych Bohaterach, którzy własną krwią walczyli o naszą suwerenność w okresie I wojny światowej, wojny polsko-bolszewickiej, wojny obronnej, a także na 2. froncie II wojny światowej. Pamiętaliśmy więc o chor. Stanisławie Leśniaku – legioniście, ppor. Jerzym Speichercie – ułanie 17. Pułku Ułanów Wielkopolskich – żołnierzu Września 1939, płk. Zbigniewie Dębskim – Powstańcu Warszawskim, dragonie Stefanie Słupku –



żołnierzu gen. Maczka, o bohaterach spod Monte Cassino – ppłk. Zbigniewie Brockim i strzelcu Bolesławie Kołpackim. Także na

ich mogiłach zapłonęły światełka pamięci. Bez nich również nie byłoby Niepodległej.

Aleksandra Jankowska-Wojdyło

Srebrny Krzyż Zasługi dla Pani Prezes z Łasina

W dniu 85 rocznicy PPP otrzymaliśmy informację, że na wspólny wniosek prezesów ZG ŚZŻAK por. hm. Janusza Komorowskiego i ZO Toruń por. hm. Lesława Welkera Prezydent RP Andrzej Duda nadał **Srebrny Krzyż Zasługi Aleksandrze Jankowskiej-Wojdyło – prezes Klubu Historycznego im. AK w Łasinie**. Klubu najbardziej aktywnego na terenie działalności Okręgu Toruń, a Krzyż ten jest nagrodą za Jej wieloletnią pracę z młodzieżą szkolną na niwie upamiętniania osób i wydarzeń związanych z walkami o Niepodległość naszego Państwa. Jest nagrodą, ale i zapewne zachętą do dalszej pracy, w tym i dalszego pozyskiwania dorosłych członków Związku.

Również IPN zauważył i docenił jej pracę, gdyż uhonorował ją najpierw Medalem „Republicae Memoriae Meritum”, a następnie Nagrodą im. Grażyny Langowskiej – nauczycielki i działaczki „Solidarności”.

Gratulujemy i oby tak dalej!



Lesław J. Welker



foto: Piotr Hrycyk

Medal „Za zasługi dla ŚZŻAK” dla Pana Jerzego Dobrowolskiego

6 listopada 2024 r., w siedzibie ZG ŚZŻAK w budynku PAST-y, miała miejsce uroczystość wręczenia medalu „Za zasługi dla ŚZŻAK” Panu **Jerzemu Dobrowolskiemu**, działaczowi podziemia Solidarnościowego i KPN. Z chwilą wprowadzenia stanu wojennego nie zaprzestał działalności związkowej i był jednym z najbardziej aktywnych działaczy w przedsiębiorstwie „Transbud”, zaangażowany w druk i kolportaż nielegalnych wydawnictw.

Obecnie jest członkiem i wybitnie zaangażowanym działaczem ŚZŻAK Okręgu „Opoczniak”, które było wnioskodawcą odznaczenia. Dekoracji dokonał Prezes ZG ŚZŻAK, kpt. hm. Janusz Komorowski ps. „Antek” wraz z Panią Grażyną Rudnik, Prezes Okręgu „Opoczniak” ŚZŻAK.

Były chwile wzruszenia i okolicznościowy poczęstunek. Panu Jerzemu w imieniu ZG ŚZŻAK i „Biuletynu Informacyjnego” serdecznie gratulujemy!

Red.



Święto Niepodległości w LO im. mjr. K.M. Radziwiła w Komornicy

8 listopada 2024 r. w naszej szkole odbyła się uroczysta akademia z okazji 106. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości. To wspólne świętowanie zjednoczyło nas jako społeczność szkolną i przypomniało o wartościach, które stanowią fundament naszego narodu.

O symbolicznej godzinie 11:11 wzięliśmy udział w akcji „Szkoła do hymnu”. Dyrekcja, nauczyciele i uczniowie z dumą odśpiewali wspólnie „Mazurek Dąbrowskiego”, oddając hołd wszystkim, którzy walczyli o wolność i niepodległość naszej Ojczyzny. Po hymnie uczniowie naszej szkoły zaprezentowali wiersze i pieśni patriotyczne, które wprowadziły wszystkich w klimat Narodowego Święta Niepodległości.

Jerzy Dobrowolski





Ceremonia upamiętniająca łączniczkę VIII Rejonu AK Helenę Sznajder ps. „Pokrzywa”

8 listopada 2024 r., popołudniową porą na placu „pod Sosnami” przy Urzędzie Gminy Izabelin zorganizowano ceremonię odsłonięcia pomnika bohaterkiej łączniczki VIII Rejonu Armii Krajowej Heleny Sznajder ps. „Pokrzywa”. Ceremonię zorganizowały: Fundacja „Niepodległa Rzeczpospolita Kampinoska”, Gmina Izabelin oraz Środowisko „Grupa Kampinos” Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej przy współpracy Centrum Kultury Izabelin, Kampinoskiego Parku Narodowego oraz 424 Szczepu Drużyn Harcerskich i Gromad Zuchowych „Kampinos” z hufca ZHP Nowy Dwór Mazowiecki. Ceremonię prowadził płk w st. spocz. Marek Ruszczak.

Wartę honorową przy pomniku zaciągnęli żołnierze z 18. Stołecznej Brygady Obrony Terytorialnej oraz funkcjonariuszki z kompanii reprezentacyjnej Straży Miejskiej Miasta Stołecznego Warszawy. Dowództwo Garnizonu Warszawa wydelegowało na uroczystość trębacza i werblistę. Wprowadzono sztandary: Grupy „Kampinos” Armii Krajowej (poczet wystawiła 18 SBOT), Stowarzyszenia Marynarzy-Rezerwistów 12. Wolińskiego Dywizjonu Trałowców, Ochotniczej straży Pożarnej w Izabelinie, Ochotniczej Straży Pożarnej w Laskach oraz Szkoły Podstawowej im. płk. St. Królickiego z Izabelina.

Sygnalem „Bacność” trębacz zapowiedział rozpoczęcie uroczystości, po czym odtworzono Hymn Rzeczypospolitej Polskiej.

Prowadzący powitał przybyłych, rozpoczynając od gości honorowych – Rodziny Heleny Sznajder: pani Sylwii Knopp, wnuczki brata Heleny, wraz z mężem i dwoma wnuczkami. Na uroczystość przybyli także: jeden z ostatnich żyjących żołnierzy Grupy „Kampinos” kpt. Stanisław Lipiński wraz z delegacją Domu Powstańców Warszawskich; delegacja władz naczelnych ŚZZAK – prezes kpt. hm. Janusz Komorowski, pani Małgorzata Włoddek oraz przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej pan Robert Falkowski; delegacja Zarządu Okręgu Warszawa-Powiat „Obroża” ŚZZAK – wiceprezes pan Jerzy Misiak i skarbnik pani Maryla Łukaszińska oraz szerokie grono członków Środowiska „Grupa Kampinos” ŚZZAK.



W imieniu marszałka województwa mazowieckiego pana Adama Struzika przybył dyr. Wydziału Rolnictwa pan Radosław Rybicki. Delegacji 18 SBOT przewodniczył pan ppłk Piotr Dymek – d-ca 183. batalionu lekkiej piechoty. Kampinoski Park Narodowy reprezentowały panie: Małgorzata Mickiewicz (wicedyrektor) i Magdalena Kamińska (rzecznik). Ważnym gościem był pan Paweł Pietrusiński – artysta rzeźbiarz, wychowanek prof. Gustawa Zemły, autor pomnikowej rzeźby.

Licznej delegacji samorządu powiatu warszawskiego zachodniego przewodniczył starosta Romuald Reszka. Przybyli także przedstawiciele Komendy Powiatowej Policji oraz Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej. Samorząd Gminy Izabelin reprezentowany był w pełnym składzie Zarządu i Rady pod przewodnictwem wójta Mateusza Mileja. Przybyła także pani Dorota Zmarzak – wójt w poprzedniej kadencji, kiedy to rozpoczęto wszystkie starania formalne w sprawie tego pomnika. Wśród gości nie zabrakło proboszcza parafii pw. Św. Franciszka z Asyżu – księdza prałata dr. Pawła Gwiazdy. Licznie stawili się też pracownicy Centrum Kultury Izabelin oraz działający przy CKI zespół wokalny „Wokaliz” pod kier. pani Karoliny Dubaniewicz.

Stronę społeczną reprezentowali: pani Katarzyna Kaczmarska – wiceprezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, pan Janusz Godyń prezes Zarządu spółki HEXAR, która wsparła realizację pomnika, delegacja Stowarzyszenia Marynarzy-Rezerwistów 12 Wolińskiego Dywizjonu Trałowców, na czele z panem Janem Piątkiem, sołtysi i radni sołeccy z terenu gminy.

Przybyły także delegacje instytucji oświaty: Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego z Leszna – dyr. Krzysztof Radkowski i pani Jadwiga Czarnomska; Szkoły Podstawowej nr 408 im. por. Zygmunta Sokołowskiego „Zetesa” z Warszawy z uczniami klasy VIII; Szkoły Podstawowej im. płk. St. Królickiego z Izabelina z panią dyr. Anitą Fieducik i licznym gronem uczniów. Służbę podczas ceremonii pełnili druhowie z OSP Izabelin oraz drużny i druhowie z 4242 Drużyny Harcerskiej „Fauna”. Kończąc powitanie przybyłych gości, prowadzący przekazał smutną informację o śmierci Pani porucznik Barbary Bareńskiej ps. „Wisła” – najdłużej żyjącej łączniczki Grupy „Kampinos” AK. Zebrani uczcili jej pamięć minutą ciszy.

Prezes Środowiska „Grupa Kampinos” ŚŻŻAK, pan Marcin Biegas, przedstawił życiorys Heleny Sznajder i podkreślił Jej



Organizatorzy przygotowali dwanaście miniaturowych statuetek rzeźby pomnika, które wręczyli osobom szczególnie zasłużonym dla realizacji ustawienia pomnika.

Z kolei nastąpiło wręczenie Odznak Honorowych im. Krystyny Kraheleskiej –

zasługi dla tutejszej konspiracji. VIII Rejon Armii Krajowej przetrwał tylko dzięki Jej bohaterskiemu milczeniu aż do śmierci na torturach. Prezes podkreślił, że nie jest znane miejsce, gdzie spoczywają Jej szczątki – a ten pomnik przywraca Jej Pamięć.

Kolejnym punktem były wystąpienia fundatorów. Głównym fundatorem był samorząd województwa mazowieckiego (75 000 PLN). Samorząd powiatowy wsparł projekt „skromną cegielką”, co spowodowało ripostę prowadzącego, iż „była to cegielka decydująca o możliwości posadowienia rzeźby w tym miejscu”. Z kolei wójt Mateusz Milej mówił o moralnym obowiązku miejscowej społeczności, która w znaczącym stopniu zawdzięcza Helenie przetrwanie okupacji. Wkład w realizację projektu jest spłatą tego honorowego długu wobec Niej.

Po fundatorach wystąpiła pani Sylwia Knopp, dziękując za przywrócenie pamięci młodszej siostrze jej dziadka i stworzenie miejsca pamięci dla jej rodziny.

Sygnal trąbki zapowiedział kulminacyjny moment ceremonii – odsłonięcie pomnika. Do postumentu podeszła pani Sylwia z wnuczkami, a za nią ustawili się panowie Radosław Rybicki, Romuald Reszka, Mateusz Milej i Marcin Biegas. Pani Sylwia rozpięła symbolicznie szarfę, a stojący za pomnikiem druh Harcerz Orli Franciszek Wojdyło zdjął ją, złożył i przekazał na ręce odsłaniającej. Wybrzmiało Hasło Wojska Polskiego grane przez trębacza. Ksiądz proboszcz Paweł Gwiazda wygłosił modlitwę poświęcenia.

Pamięci Powstania Warszawskiego przyznane „za ocalenie od zapomnienia bohaterstwa żołnierzy i ludności cywilnej w Powstaniu Warszawskim” przyznanych przez Towarzystwo Przyjaciół Warszawy. Odznaką Honorową im. Stefana Starzyńskiego „za wieloletnią działalność społeczną na rzecz Warszawy” wyróżniony został płk w st. spocz. Marek Ruszczak, prowadzący ceremonię.

W następnej kolejności prezes ZG SZŻAK kpt. hm. Janusz Komorowski w asyście harcerki udekorował Odznakami Honorowymi „Za Zasługi dla SZŻAK” panią Kamilę Dzyr oraz pana Wojciecha Syrockiego z Domu Powstańców Warszawskich, który od wielu lat dokumentuje ceremonie patriotyczne Armii Krajowej, szczególnie Środowiska „Grupa Kampinos”.

Zespół „Wokaliza” wykonał piosenkę „Gdzie są kwiaty z tamtych lat”, co było płynnym przejściem do składania wieńców pod pomnikiem. W roli wieńcowych wystąpili: dwoje żołnierzy 18 SBOT (wieńiec Rodziny i wieńiec od Brygady) oraz harcerki i harcerze z 424 DH „Fauna” pod kierownictwem Harcerki Orlej Zofii Chormańskiej. Przy dźwiękach werbli kwiaty spoczęły u stóp rzeźby Heleny Sznajder, po czym trębacz odegrał utwór „Śpij Kolego”.

Prowadzący ceremonię zarządził odprowadzenie sztandarów, po czym gospodarze uroczystości zaprosili gości na ciepły poczęstunek do willi „Europa”.

*Marcin Łada/Centrum Kultury Izabelin
foto: Marcin Łada*



fot.: Okręg Warszawa ŚZZAK

Koncert na 80. rocznicę zakończenia Powstania Warszawskiego

2 października, w 80. rocznicę podpisania w Ożarowie układu o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie, w siedzibie Okręgu Warszawa ŚZZAK miał miejsce poruszający wieczór poetycki, podczas którego wiersze ze zbioru „Gloria ‘44” autorstwa Piotra Godka po mistrzowsku interpretowała Halina Łabonarska w towarzystwie muzyki barokowej w wykonaniu Moniki Urlik (mezzosopran) oraz świato-

wej klasy kwartetu dawnych instrumentów smyczkowych w składzie: Agata Sapiecha, Elżbieta Sapiecha, Marcin Zalewski, Piotr Zalewski.

Wieczór w wypełnionej po brzegi sali im. rtm. Pileckiego na I piętrze budynku PAST-y wywarł ogromne wrażenie na widowni, która na stojąco podziękowała wykonawcom gromką owacją.

ŚZZAK O/Warszawa



Uroczystość poświęcenia tablicy ku pamięci ofiar niemieckiej obławy na działaczy niepodległościowych z południowych dzielnic Częstochowy

3 listopada 2024 r. w Sanktuarium św. Józefa na Rakowie w Częstochowie, na Mszy Świętej o godz. 12:00, koncelebrowanej pod przewodnictwem bp. Andrzeja Przybylskiego, odbyła się uroczystość upamiętniająca ofiary niemieckiej obławy, dokonanej przez Niemców w nocy z 3 na 4 listopada 1944 r. Objęte nią zostały południowe części miasta: Raków, Ostatni Grosz, Bleszno i podczęstchowska Wrzosowa.

Mariusz Kolmasiak

Uroczystość odbyła się przy udziale częstochowskiego oddziału Światowego Związku Armii Krajowej na czele z Grzegorzem Basińskim, Związku Piłsudczyków RP w Częstochowie z Tomaszem Szczygłowskim oraz nauczycieli i uczniów częstochowskich szkół. Bardzo podniosłą atmosferę nadała uroczystości obecność siedmiu pocztów sztandarowych oraz wielu uczniów z klas mundurowych – zwłaszcza w postaci warty przy tablicy i szpaleru, przez który przechodziła procesja celebransów. Władze Częstochowy reprezentował naczelnik Wydziału Edukacji Rafał Piotrowski, a władze Kamienicy Polskiej, w której urodziła się jedna

z ofiar – Jan Holeczek, reprezentował wójt gminy Artur Furmański i jego zastępca Iwona Lisek. Wśród licznie zebranych znajdowali się też krewni ofiar obławy.

Najpierw dr Mariusz Kolmasiak, krewny dwóch ofiar obławy, inicjator uroczystości, fundator poświęconej wówczas tablicy i historyk zgłębiający jej dzieje, przedstawił zebranym w kościele zarys historyczny wydarzeń sprzed 80 lat, po czym celebransi na czele z biskupem Przybylskim w procesji z zakrystii przeszli do kruchty, przy której zgromadziły się już pocztysztandarowe.

Proboszcz Sanktuarium św. Józefa – ks. prałat Marek Kundzicz na początku zwrócił



uwagę, że to upamiętnienie jest jednocześnie przywróceniem pamięci o tragicznym wydarzeniu sprzed 80 lat i że tablica „ma nam przypominać o naszej historii i o naszej tożsamości”. Następnie Biskup w kruchcie poświęcił tablicę upamiętniającą ofiary oblawy oraz krewnych fundatora – aresztowanych przed 80 laty braci Jana Holeczka i Mariana Holeczka, którzy aresztowanie przypłacili życiem, oraz Marię z Holeczków Ziętałową, córkę pierwszego z wymienionych braci, a przy tym świadka i depozytariuszkę tej tragicznej historii, która zaszczerpiła w swym wnuku nabożeństwo do tych wydarzeń, skutkujące zorganizowaną uroczystością. W modlitwie poprzedzającej poświęcenie duchowny prosił Boga, aby wejrzał „na naszych braci i siostry, którzy stali się ofiarami ucisku, przemocy i złości, [którzy] oddali swoje życie w obronie ludzkiej godności oraz wolności ojczyzny”.

Po poświęceniu tablicy Mariusz Kolmasiak w imieniu rodzin ofiar złożył kwiaty, a następnie wianki pod tablicą złożyli przedstawiciele parafii św. Józefa oraz władze gminy Kamienica Polska.

Po wyjściu z kruchty ponownie uformowała się procesja zmierzająca do ołtarza,

do której dołączyły się poczty sztandarowe. Msza Święta była koncelebrowana przez ks. bp. Andrzeja Przybylskiego, ks. prałata Marka Kundzicza i ks. Jacka Kijasa.

Przechodząc do tej najważniejszej części ceremonii, Biskup rocznicę oblawy określił mianem „bolesnego wspomnienia”, łącząc ją dodatkowo z przeżywanym kilka dni wcześniej świętem: – *Wtedy, 80 lat temu, tak jak i dzisiaj, ledwo ludzie skończyli obchody uroczystości Wszystkich Świętych, wrócili z cmentarzy, modlili się w Dniu Zadusznyim za swoich zmarłych i przeżyli tę tragiczną oblawę. Po 80 latach, kiedy jesteśmy w czasie modlitwy za zmarłych, kiedy wróciliśmy już po odwiedzeniu grobów swoich bliskich, a w kościołach trwamy w oktawie tej uroczystości i modlimy się za zmarłych, dzisiaj módlmy się i za zmarłych z naszych rodzin, naszych bliskich zmarłych, ale również i tych, którzy oddali życie za naszą niepodległość, którzy zginęli w obronie naszej ojczyzny. Jak słyszeliśmy, często byli to nasi przodkowie, dziadkowie, pradziadkowie, to byli ludzie, którym my, tutaj na Rakowie i w południowej części Częstochowy, zawdzięczamy wiele ważnych wydarzeń i aspektów naszego życia. Módlmy się więc wszyscy. Niech nas to wszyst-*

kich obchodzi, niech nas to wszystkich włączy w tę wdzięczną modlitwę, również za ofiary tamtej nocy i tamtej oblawy.

Z kolei w homilii bp Przybylski podkreślił, że „jak nie będzie Boga, to zniknie honor, a jak stracimy honor, nie będziemy umieli kochać ojczyzny”, co było częścią refleksji, że oblawa tak naprawdę nie zaczęła się 3 listopada 1944 r.: – *Kiedy wspominamy te daty, to zawsze sobie wtedy myślę, że to są konkretne daty, kiedy coś wybuchło, coś się stało, ktoś zginął, ale to są tylko terminy, które mówią o tragedii. Jednak kiedy to wszystko się zaczęło? Czy właśnie wtedy? Czy wojna tak naprawdę zaczęła się 1 września, czy tak naprawdę Powstanie Warszawskie wybuchło w sierpniu 1944 r., czy ta oblawa tu na Rakowie, Ostatnim Groszu, Błesźnie i Wrzo-*

sowej tak naprawdę zaczęła się tamtej pamiętnej nocy? W tych konkretnych terminach coś wybuchło, ktoś ginie, ale to się zaczyna dużo wcześniej, kiedy komuś brakuje miłości, kiedy ktoś ogarnia żądza władzy, kiedy ludzie zaczynają bawić się w Boga i chcą urządzić świat po swojemu według swojego ludzkiego prawa i ludzkich kryteriów. Takie coś zawsze skończy się wojną, skończy się albo łagami, albo obozami koncentracyjnymi, albo zabijaniem innych ludzi w białych rękawiczkach. Tymczasem, jak podkreślił Biskup, w ślad za Jezusem musimy pamiętać o tym, co jest najważniejsze – o miłości do Boga.

Poświęcona wówczas tablica będzie materialnym dowodem oblawy, przypominającym częstochowianom o wydarzeniach sprzed 80 lat.

Przemówienie Mariusza Kolmasiaka poprzedzające poświęcenie tablicy

80 lat temu, w piątek 3 listopada 1944 r., życie na Rakowie, Błesźnie, Ostatnim Groszu i w podczęstochowskiej Wrzosowej toczyło się normalnie. O tej porze wielu z mieszkańców tych dzielnic było jeszcze w pracy. W domach jednak żony zapewne szykowały już obiad. Po południu część z nich przyjdzie tu do kościoła św. Józefa na wieczorną Mszę. Potem wierni wrócą do domów, zasiądą do stołów i zjedzą kolację w gronie swych rodzin. Przed zaśnięciem niektórych trapić pewnie będą myśli, jakie wyzwania zawodowe i rodzinne stoją przed nimi następnego dnia. Niektórzy myśleli zapewne także o wyzwaniach innego rodzaju, jakie stawiła przed nimi sytuacja – Częstochowa od ponad pięciu lat była pod niemiecką okupacją. Naznaczoną represjami zadawanymi Polakom z wyjątkowym, nieznanym wcześniej okrucieństwem. Codziennosc naszych przodków, krewnych i sąsiadów naznaczała niepewność jutra i śmierć. Te myśli musiały przewijać się przez głowy tych mieszkańców, którzy zaangażowani byli w różne formy oporu wobec okupanta – przede wszystkim w największe w Europie podziemne wojsko, jakim była Armia Krajowa.

Kładąc się spać wieczorem 3 listopada 1944 r. Ci ludzie mieli swoje plany i nadzieje, które brutalnie przerwała akcja Niemców, wymierzona w działaczy z Armii Krajowej, ale również z Polskiej Partii Socjalistycznej i w jakimś stopniu z Armii Ludowej.

W nocy z 3 na 4 listopada – od godziny 2:00 – Niemcy otoczyli Ostatni Grosz, Wrzosowę, Błesznio i Raków, zaskakując częstochowian nagłym wtargnięciem do ich domów. Okupant poruszał się w sposób zaplanowany – według listy, dom po domu, w których – jak udało mu się ustalić – znajdowali się działacze podziemia niepodległościowego.

Nie mamy zbyt wielu źródeł, w tym wspomnień na temat tej oblawy. Z historii mojej rodziny przytoczę przykład Mariana Holeczka, który ze swojego balkonu w domu przy ul. Okrzei, u zbiegu z ul. Mireckiego, dostrzegł w oddali niemieckie ciężarówki i pobiegł na ul. Kunickiego ostrzec swojego brata, który współpracował z Armią Krajową. Niestety Niemcy już tam byli i Marian Holeczek również został aresztowany. Tym bratem był Jan Holeczek –

mój pradziadek. W swym domu ukrywał Akowców, w piwnicy przechowywał ich broń, a asortymentem z prowadzonego tam sklepu spożywczego wspierał podziemie. Moja babcia – Maria Zietałowa, która była świadkiem i depozytariuszką tej historii – niejednokrotnie opowiadała, jak wyglądało aresztowanie jej ojca. Jak gestapowcy bili go w kuchni, a ona z matką i siostrą przerażone leżały pod łóżkiem. Takich historii było zapewne wiele.

Niemcy pod osłoną nocy spacyfikowali te cztery dzielnice, aresztując przy tym – w ciągu oblawy trwającej do godz. 10:30, a zatem przez 8,5 godziny – aż 157 osób. Czasem były to pojedyncze osoby, jak w przypadku mojej rodziny, gdzie Niemcy z jakiegoś powodu nie zabrali prababci. Może mimo okoliczności zdobyli się na ludzki odruch z uwagi na dwie małe dziewczynki. U innych – jak w przypadku np. rodziny Gurtmanów z Wrzosowej czy rodziny Polów z Rakowa – aresztowania objęły wszystkie pełnoletnie osoby obecne wówczas w domu.

Z innych aresztowanych, których nazwiska udało mi się ustalić – to w sumie niestety zaledwie 38 osób, ale nie ustaję w staraniach o zidentyfikowanie kolejnych – wymienić można m.in. Mariana Federaka (znanego przede wszystkim jako współzałożyciela RKS Raków), Antoniego Zębika (postać legendarną, ponieważ był on konstruktorem radiostacji Błyskawica, którą wykorzystywano w powstańczej Warszawie), czy Bolesława Sobotę (który kultywował po wojnie pamięć o oblawie, zamawiając w intencji jej ofiar Msze – tu w św. Józefie i następnie na Błesznie u ks. Kani).

Aresztowanych przewieziono do siedziby Gestapo i do więzienia na Zawodziu, a następnie 65 osób ze 157 wówczas zaaresztowanych wysłano do obozów koncentracyjnych. Mężczyzn do Gross-Rosen, a kobiety do Ravensbruck. Wielu z nich przyplaciło to życiem – z 38 zidentyfikowanych osób aż 24 nie przeżyło wojny. W tym mój pradziadek i jego brat. Inni wrócili, ale często ze zrujnowanym zdrowiem. Czy było warto tak ryzykować, walcząc z okupantem? Jako odpowiedź zacytuję wspomnienie Czesława Gurtmana, któremu aresztowano wówczas rodziców i siostrę, z których ojciec zginął w obozie koncentracyjnym: „W boleści zadawałem sobie pytanie: dlaczego oni? Ale taka była cena walki o wolność Ojczyzny”.

Zmierzając już do końca, pozwolę sobie jeszcze na osobisty akcent. Jan Holeczek pozostawił swoją żonę Janinę oraz córki: 14-letnią Urszulę i 6-letnią Marię. Marian Holeczek pozostawił swoją żonę Annę oraz 7-letnią córkę Zenobię – obecną tu dziś z nami. To moja Babcia, ta 6-letnia Marysia, była dla mnie – jak już powiedziałem – depozytariuszką tej rodzinnej historii. Osobą, która – nie umniejszając przy tym relacjom jej siostry i kuzynki – zaszczerpiła we mnie pewne nabożeństwo do tej tragicznej historii. To ona wielokrotnie przypominała o wydarzeniach z tej listopadowej nocy z 1944 r. To ona była też jedną z nielicznych osób, które brały udział w corocznych Mszach, odprawianych za mojej pamięci już na Błesznie.

Dziś – w 80-tą rocznicę – spotykamy się tu, w kościele św. Józefa, gdzie otwiera się nowy rozdział tej historii. Poświęcimy zaraz tablicę ku pamięci ofiar oblawy, która – jak mam nadzieję – będzie nas tu rokrocznie gromadziła, abysmy wspominali naszych przodków, krewnych i dawnych sąsiadów, którzy – ryzykując swym życiem – walczyli o wolną Polskę. ■



Foto: Natanael Brewczyński / Radio Fiat, Aleksander Ciuraszkiewicz, Mariusz Kolmasiak, Jakub Trzepizur / Zespół Szkół im. B. Prusa w Częstochowie, Malwina Zietała.



W Muzeum Armii Krajowej dobiegły końca Plenerowe Warsztaty Historyczne

Muzeum Armii Krajowej w Krakowie zakończyło realizację projektu Plenerowe Warsztaty Historyczne 80. rocznica Akcji „Burza” w Małopolsce. Od 27 sierpnia do 26 września br. placówka zorganizowała sześć rajdów terenowych połączonych z praktycznymi zajęciami. Wzięło w nich udział ponad 200 osób.

Pomysł skierowany był do młodzieży z terenu Małopolski, szczególnie tej, która mieszka w mniejszych ośrodkach. Muzeum zaprosiło do udziału uczniów szkół podstawowych i średnich z Liszek, Morawicy, Lipnika, Czermnej, Słopnic, Paleśnicy, Zakliczyna oraz Krakowa. Udział wzięli także harcerze i członkowie Związku Strzeleckiego.

Projekt przewidywał organizację sześciu rajdów terenowych po Małopolsce śladami oddziałów Armii Krajowej z okresu Akcji „Burza”, czyli lata i jesieni 1944 r. Rajdy miały być połączone z poznawaniem historii lokalnych oddziałów partyzanckich (i lokalnej historii w ogóle) oraz z praktycznymi zajęciami przygotowanymi przez pracowników Muzeum AK, regionalistów, rekonstruktorów oraz żołnierzy WP.

I tak młodzi uczestnicy wędrowali szlakami m.in. oddziałów Zgrupowania „Żelbet”, Zgrupowania Partyzanckiego „Łysina”- „Kamiennik” z myślenickiego Obwodu AK „Murawa”, 1. i 5. Pułku Strzelców Podhalańskich AK, Oddziału Partyzanckiego „Wilk” i I batalionu 16. Pułku Piechoty AK. Rajdy odbywały się w różnych miejscach Małopolski – od jej zachodniej części (Myślenice) po krańce wschodnie (Czerмна), z zahaczeniem o województwo podkarpackie (szczyt Liwocz).

Młodzież poznawała historię bitew, starć i potyczek stoczonych przez akowców podczas Akcji „Burza”, historię lokalnej konspiracji i związanych z nią postaci, a także – jakże częstych – niemieckich odwetowych akcji pacyfikacyjnych przeprowadzanych



w okolicznych miejscowościach. Prelekcje wygłaszali dla niej znawcy lokalnej historii oraz pracownicy Muzeum Armii Krajowej. W ten sposób organizatorzy propagowali lokalną historię oraz podtrzymywali pamięć o lokalnych wydarzeniach i postaciach.

Zgodnie z założeniami projektu młodzi uczestnicy nabywali też umiejętności praktycznych, m.in. posługiwania się mapą i kompasem, udzielania pierwszej pomocy (warsztaty prowadzone przez żołnierzy WP), konspiracyjnego szyfrowania (warsztaty prowadzone przez pracowników Muzeum AK). Warsztaty stały się też okazją do poznania partyzanckiego życia, uzbrojenia i wyposażenia prezentowanego przez rekonstruktorów oraz sprzętu ratowniczego demonstrowanego przez strażaków. Były wreszcie okazją do odwiedzenia ciekawych miejsc w rodzinnej okolicy.

Przy organizacji projektu pomocy udzieliли miejscowi regionaliści, Koła Gospodyń

Wiejskich, strażacy z OSP, żołnierze z 11. Małopolskiej Brygady WOT i Jednostki Wojskowej NIL, grupy rekonstrukcji historycznej odtwarzające lokalne jednostki AK, dyrekcje miejscowych szkół oraz władze samorządowe.

Łącznie w sześciu warsztatach uczestniczyło ponad 200 osób – uczniów, opiekunów i organizatorów. Według zgodnego zdania uczestników, było to dla nich wyjątkowe przeżycie i chętnie wzięliby w nim udział po raz kolejny. Projekt Plenerowe Warsztaty Historyczne „80. rocznica Akcji «Burza» w Małopolsce” został dofinansowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Narodowego Centrum Kultury *Kultura – Interwencje*, edycja 2024. Znalazł się on wśród zaledwie 10 proc. zgłoszonych do NCK wniosków, które otrzymały dofinansowanie. ■

Fot. Muzeum AK



Konferencja „Na pomoc płonącej Warszawie” w Muzeum Armii Krajowej w Krakowie

25 października w Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie odbyła się konferencja naukowa zatytułowana „Na pomoc płonącej Warszawie”.

Do wypełnionej po brzegi sali konferencyjnej Muzeum Armii Krajowej licznie przybyli naukowcy, przedstawiciele stowarzyszeń kombatanckich i wojska, harcerze, młodzież szkolna i nauczyciele, by wysłuchać wystąpień na temat jednego z najbardziej dramatycznych wydarzeń w dziejach Polski – Powstania Warszawskiego, oraz pomocy, jakiej starała się udzielić reszta „partyzanckiej Polski”, wbrew niemieckiemu okupantowi, politycznym układom naszych zachodnich aliantów i Sowietów. Często też wbrew zdrowemu rozsądkowi, a także militarnym i fizycznym możliwościom Armii Krajowej oraz innych walczących organizacji bojowych i ludności cywilnej.

Konferencję otworzył dr Jarosław Szarek, dyrektor Muzeum Armii Krajowej. Następnie prof. Olgierd Grott rozpoczynając część naukową, powiedział: – *Chcemy spojrzeć na Powstanie Warszawskie z innej perspektywy, z zewnątrz, w kontekście międzynarodowym i lokalnym.*

W dalszej części Konferencji prelekcje przygotowane z tej okazji wygłosili:

- **dr hab. Waldemar Grabowski** (IPN Warszawa) – *Na skrawku wolnej Polski... Przygotowania do powrotu rządu RP do Kraju;*
- **dr Maciej Korkuć** (IPN Kraków) – *Zygmunt Berling i sowiecka „pomoc dla Powstania Warszawskiego” – fakty i mity;*
- **dr Piotr Wierzbicki** (Muzeum AK) – *Rzeczpospolite Partyzanckie – działania w ramach Akcji „Burza” wspierające Powstanie Warszawskie;*
- **dr hab. Łucja Marek** (IPN Kraków) – *Duszpasterska pomoc dla płonącej Warszawy;*
- **prof. Grzegorz Mazur** (Muzeum AK) – *Kwestia uzbrojenia ZWZ AK w kontekście planów powstania powszechnego i „Burzy”*
- **dr hab. Marcin Lasoń** (Uniwersytet Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Krakowie) – *Baon AK „Rys” – na pomoc płonącej Warszawie;*
- **dr Marek Jedynak** (IPN Białystok) – *Kielecki Korpus Armii Krajowej w drodze na pomoc Warszawie*
- **dr Tomasz Dudek** (UJ, BJ, Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego)



wego) – *Zgrupowanie Stołpeckie w Powstaniu Warszawskim*;

- **dr Jarosław Stulczewski** (Towarzystwo Przyjaciół Zduńskiej Woli) – *Akcja „Burza” na terenie Obwodu Sieradzkiego AK.*

W przerwie między wystąpieniami odbyła się uroczystość przekazania nowych ekspozycji z Powstania Warszawskiego do zbiorów Muzeum AK.

Kolejne prelekcje wygłosili:

- **dr Ksawery Jasiak** (IPN Opole) – *„Burza” w Inspektoracie AK Częstochowa. Fakty, nieznanne epizody i dokumenty 27 pp. AK z 1944 r.*;
- **mgr Anna Żalińska** (Muzeum Ziemi Tarnowskiej) – *Na pomoc wysiedleńcom. Tarnowski epilog Powstania Warszawskiego*;
- **dr Dariusz Dyląg** (Stowarzyszenie „Res Carpathica”) – *Czy Armia Krajowa zwyciężyła w Okręgu AK „Muzeum” – wsparcie mieszkańców dla akcji oddziałów partyzan-*

skich wiążących zbrojne regularne jednostki niemieckie w trakcie Powstania Warszawskiego na przykładzie Obwodu AK „Murawa”;

- **dr Andrzej Łydka** (Uniwersytet Opolski) – *Samodzielny Baon Partyzancki „Skala” w odsieczy Warszawy.*

Konferencja „Na pomoc płonącej Warszawie” stanowiła godne zwieńczenie i wspinałe podsumowanie obchodów 80. rocznicy Powstania Warszawskiego w Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie. Obfitowała także w liczne spotkania i rozmowy kulturalowe. Liczymy, że przełożą się one na współpracę i publikacje na łamach naszego „Biuletynu Informacyjnego AK” ŚZŻAK. Serdecznie dziękujemy Organizatorom za zaproszenie i możliwość osobistego uczestnictwa w tym bardzo ciekawym wydarzeniu.

Oprac. Red.

Foto: Piotr Hrycyk



200 lat! – Panie Pułkowniku

15 września setne urodziny obchodził Bolesław Zbigniew Pałowski ps. „Lanca” – żołnierz Armii Krajowej Okręgu Lublin, ur. 10 września 1924 r. Dostojny Jubilat jest postacią znaną i rozpoznawalną w Szczecinie, dlatego życzenia płynęły wielowymiarowo, z różnych stron.

Już 13 września gośćmi w domu u Pana Pułkownika byli: Krzysztof Męciński, dyrektor IPN O/Szczecin wraz z płk. Piotrem Sulwińskim, d-cą 14. Zachodniopomorskiej Brygady OT oraz Jolantą Szyłkowską, prezes Zarządu Okręg Szczecin ŚZŻAK. Wszyscy przekazali listy gratulacyjne i kwiaty. Prezes Okręgu wręczyła pamiątkowy ryngraf oraz specjalne życzenia „Róża dla Jubilata”.

Spotkanie było okazją do wspomnień „czasu Burzy”. Pułkownik Pałowski podkreślał, że pomimo niebezpieczeństw czyhających podczas okupacji „nikt nie uważał się za bohatera”. Zwrócił też uwagę, że w odrodzonej niepodległej Rzeczypospolitej czasu jego młodości panował powszechny i ogromny szacunek dla symboli narodowych. Jako przykład podał wrześniowe święto 71. Pułku Piechoty, który stacjonował w Zambrowie i brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Pułkownik wspominał, że – *gdy w święto pułku na terenie*

jednostki orkiestra grała hymn państwowy, ten był słyszany w całej miejscowości. Wszyscy wtedy stawali na baczność, odwróćni w stronę koszar pułku.

Podsumowując spotkanie, Krzysztof Męciński – dyrektor IPN O/Szczecin, zwracając się do Jubilata, wyraził ogromną wdzięczność za służbę Ojczyźnie, poświęcenie dla dobra innych, zachowanie tradycji oraz krzewienie postaw patriotycznych wśród młodzieży.

Kolejnym miejscem celebrowania jubileuszu był Zachodniopomorski Urząd Wojewódzki w Szczecinie. W godzinach popołudniowych Płk Pałowski był Honorowym Gościem wojewody zachodniopomorskiego, Adama Rudawskiego, który złożył na ręce Jubilata najserdeczniejsze życzenia, wyrażając wdzięczność za poświęcenie i służbę dla kraju.

W spotkaniu uczestniczyli także: Bogdan Jaroszewicz – Członek Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego, Marcin



Biskupski – wiceprezydent Szczecina, Anna Żbikowska – Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Szczecinie, Jolanta Szyłkowska – Prezes Zarządu O/Szczecin ŚZZAK, Ireneusz Konopa – pełnomocnik wojewody do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz syn pana pułkownika, Jan Pawłowski. Pokoleniową zmianę warty uosabiał dyrektor biura wojewody – Łukasz Listwoń, absolwent Zespołu Szkół nr 4 im. Armii Krajowej w Szczecinie.

Nie zabrakło tortu i wspomnień historii z czasów młodości oraz pamiątkowego zdjęcia na reprezentacyjnym balkonie Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Wyjątkowy był także dzień urodzin – 15 września. Pułkownik Bolesław Zbigniew Pawłowski jest wielkim przyjacielem 12. Brygady Zmechanizowanej w Szczecinie. Kolejni dowódcy pamiętają przy każdej okazji o wyjątkowym gościu, który przed laty, jako lekarz wojskowy pracował w tych samych koszarach. Później, działając już w strukturach ŚZZAK, włączył się w proces budowy pomnika Józefa Hallera – patrona 12. BZ.

Niedzielne popołudnie kryło w sobie żołnierską niespodziankę. Droga na urodziny we przyjęcie Jubilata wiodła przez szpaler

reprezentacyjny utworzony z żołnierzy 12. BZ, na którego końcu czekał dowódca jednostki generał brygady Dariusz Czekaj z życzeniami. – *Życzymy wszelkiej pomyślności oraz pogody ducha, a także spędzenia kolejnych owocnych lat w zdrowiu i wśród osób, które będą dla Pana wsparciem. Dziękujemy za Pana Obecność w życiu i historii 12. Brygady Zmechanizowanej.*

Dopełnieniem był mini koncert melodii wojskowych w wykonaniu Orkiestry Wojskowej w Szczecinie.

27 września – w Dzień Polskiego Państwa Podziemnego, odwiedziła Jubilata delegacja z Zespołu Szkół nr 4 im. Armii Krajowej w Szczecinie; były życzenia od społeczności szkolnej oraz kwiaty. W spotkaniu uczestniczyli: Beata Sagan – nauczycielka historii, oraz uczniowie: Wiktor Bratowski, Łukasz Pawlak, Weronika Łachut, Julia Malinowska. Pułkownik przez szereg lat uczestniczył w życiu tej szkoły, był gościem wielu uroczystości i lekcji żywej historii.

Panie Pułkowniku – dziękujemy za wszystko i życzymy 200 lat, zdrowia i wszelkiej pomyślności.

*Jolanta Szyłkowska
Prezes Zarządu O/Szczecin ŚZZAK*



70 lat wspólnego życia Teresy i Józefa Jaroniów Kombatantów Armii Krajowej

30 sierpnia 2024 r. w Sali balowej żyrardowskiej Resursy odbyła się niezwykła uroczystość – 70. rocznica ślubu Teresy i Józefa Jaroniów, bohaterskich żołnierzy Armii Krajowej. Wydarzenie zorganizowane przez Ich koleżanki i kolegów ze Środowiska SZŻAK „Żaba-Bażant” w Żyrardowie, zgromadziło rodzinę, przyjaciół oraz licznych gości. Jubilatki odznaczeni zostali medalami PRO Masovia przyznanymi przez Adama Struzika, Marszałka Województwa Mazowieckiego.

Rocznica 70-lecia ślubu Teresy i Józefa Jaroniów to nie tylko rzadkie i piękne wydarzenie, ale także wspaniała okazja do uhonorowania niezwyklej pary. Teresa i Józef, znani jako żołnierze Armii Krajowej o pseudonimach – „Mała” i „Lisek”, swoją młodość poświęcili walce o wolną Polskę podczas II wojny światowej. Teresa z domu Polak (cóż za piękne nazwisko), jako łączniczka i sanitariuszka, oraz Józef pełniący funkcję łącznika i zwiadowcy – wykazali się niezwykłą odwagą i poświęceniem w najtrudniejszych czasach okupacji. Ich małżeństwo zawarte 29 sierpnia 1954 r. w kościele p.w. świętego Jakuba Apostoła w Skierniewicach stało się fundamentem rodziny, którą wspólnie stworzyli. Przez te wszystkie lata wspólnie stawiali czoła trudnościom życia, wspierając się nawzajem i niosąc dobro innym.

Podczas uroczystości w Resursie szacownym Jubilatom towarzyszyli najbliżsi – rodzina i znajomi, a także przedstawiciele

Samorządu Mazowsza, w tym: Grzegorz Dobrowolski Dyrektor delegatury Urzędu Marszałkowskiego, Adam Lemiesz I Zastępca prezydenta Miasta Żyrardowa, Ryszard Mirgos Przewodniczący Rady Miasta oraz koleżanki i koledzy ze Środowiska Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej „Żaba Bażant” w Żyrardowie, a także przedstawiciele Okręgu Warszawa SZŻAK.

Gości zgromadzonych w przepięknej Sali balowej Resursy powitał Piotr Siwierski – Prezes SZŻAK Środowiska „Żaba-Bażant” w Żyrardowie. – *Teresa i Józef Jaroniowie to wyjątkowi ludzie, pełni optymizmu, chętni do rozmowy i wspomnień o niezwykle ciężkich czasach okupacji, które przeżyli jako nastolatki. To cenne źródło informacji z pierwszej ręki, doskonale pamiętają tamte czasy* – powiedział Siwierski, składając jednocześnie gratulacje i życzenia zdrowia Jubilatom.

Jaka jest recepta na tak piękny i trwały związek? Jubilatki sami nam o tym opo-

Teresa Polak-Jaroń ps. „Mała” – ur. 18 czerwca 1928 r. w Skierniewicach. Z konspiracją związana była już jako trzynastolatka, od 1941 r. działała w łączności skierniewickiego Obwodu ZWZ/AK „Sroka”. W pierwszych dniach maja 1944 r. złożyła przysięgę AK-owską. W konspiracji działała do 17 stycznia 1945 r. Po wojnie ukończyła średnią szkołę zawodową, później technikum ekonomiczne. Na emeryturze prowadziła działalność społeczną – była działaczką PTTK w Żyrardowie, ławnikiem Sądu Rejonowego i kuratorem dla nieletnich. Odznaczona szeregiem odznaczeń i medali. Zgodnie z decyzją MON z 2002 r. posiada stopień wojskowy porucznik WP. Jest członkinią Środowiska ŚZZAK „Żaba-Bażant” zaangażowaną w życie i pracę organizacji.



Józef Jaroń ps. „Lisek” – ur. 19 marca 1928 r. we wsi Działki. Chodził do Szkoły Podstawowej w Wiskitkach, a do działalności konspiracyjnej włączył go wychowawca Benedykt Karlicki ps. „Piłat”. Po zaprzysiężeniu 10 czerwca 1943 r. należał do Ośrodka AK „Żaba”, gdzie do 19 stycznia 1945 r. służył w V komp. w 23. plut. tzw. „wiskickim”. Po wojnie Józef Jaroń podjął pracę w ZPO „Stella” w Żyrardowie. Był również działaczem społecznym w PTTK w Żyrardowie oraz ławnikiem w sądzie okręgowym wojewódzkim w Warszawie. Przez 15 lat był przewodniczącym Rady Zakładowej w „Stelli”, w komisji nadzorczej ZUS-u. Kiedy w Żyrardowie powstało Środowisko ŚZZAK „Żaba” został jego członkiem. 19 września 2002 r. otrzymał awans na stopień porucznika.

wiedzieli. – *Bardzo dziękujemy za wszystko, jesteśmy wzruszeni. Prawdziwa miłość nie rdzewieje. Mamy przy sobie dzieci i wnuki, to daje nam dużo radości i siły. Życzymy wszystkim parom dużo miłości i cierpliwości do siebie – powiedziała Teresa Jaroń.*



– *Szanujemy się nawzajem, jedno drugiemu ustępuje. Kiedy żona mnie trochę skarciła, zachowywałem spokój, usiadłem, poczekałem i wszystko wracało do normy. Zawsze starałem się być grzeczny. Od młodych lat staraliśmy się coś zrobić dla Polski – dodał Pan Józef.*

Jubilaci, oprócz licznych życzeń i listów gratulacyjnych, otrzymali także Medale PRO Masovia przyznane przez Adama Struzika Marszałka Województwa Mazowieckiego. Wręczył je Grzegorz Dobrowolski Dyrektor delegatury Urzędu Marszałkowskiego w Żyrardowie.

– *Jesteście doskonałym przykładem na to, jak pielęgnować miłość. To, w jakiej kondycji fizycznej i psychicznej pozostają nasi jubilaci, to efekt właśnie miłości i wzajemnego szacun-*

ku. To kolejny powód, by pamiętać o historii Żyrardowa i Polski, o którą tak bardzo dba Środowisko ŚZZAK „Żaba-Bażant” w Żyrardowie – powiedział Adam Lemiesz Zastępca prezydenta. Wyjątkowość uroczystości podkreślała, dzięki Maciejowi Kloćnińskiemu grającemu na akordeonie, dyskretna muzyka retro.

Po przemówieniach nadszedł czas na pyszny tort, lampkę szampana i rozmowy. Wspomnienia wracały jak żywe, a śmiech i ciepłe słowa słyhać było z każdej strony. Jubilaci otoczeni rodziną i przyjaciółmi cieszyli się każdą chwilą. Na zakończenie, wszyscy zgodnie życzyli Jubilatom wielu kolejnych wspólnych lat w zdrowiu i miłości.

*Zuzanna Bożek
Zespół redakcyjny „Życia Żyrardowa”*



for.: Piotr Hrycyk

„Pozostałem Niepokonany” – wieczór autorski z Katarzyną Kołodziejczyk

15 października 2024 roku, w siedzibie Fundacji Polskiego Państwa Podziemnego odbył się wyjątkowy wieczór autorski z Katarzyną Kołodziejczyk, autorką książki pt. „Pozostałem Niepokonany” poświęconej kpt. Leszkowi Zahorskiemu ps. „Leszek Biały”.

Wydarzenie zorganizowane zostało we współpracy Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz Fundacji Polskiego Państwa Podziemnego. Na spotkaniu obecni byli: Prezes ZG SZŻAK kpt. hm. Janusz Komorowski oraz syn bohatera książki Rafał Zahorski

W spotkaniu udział wzięły również rodziny żołnierzy Armii Krajowej walczących w Zgrupowaniach Partyzanckich AK „Ponury”: Tomasza Wójcika ps. „Tarzan”, Jerzego Janczewskiego ps. „Hefajstos” oraz Lucjana Krogulca ps. „Lutek”.

Podczas spotkania autorka przybliżyła niezwykle losy kpt. Zahorskiego, który już jako 15-latek wstąpił do ZWZ, a później działał w strukturach Armii Krajowej. Brał udział w licznych akcjach sabotażowych, był członkiem ochrony płk. „Ponurego” oraz pełnił funkcję łącznika między Zarządem WiN a mjr. Zygmuntem Szendzielarzem „Łupaszka”. Po wojnie został skazany przez komunistyczny sąd na 10 lat więzienia, z którego wyszedł 6 grudnia 1956 r. Jego odwaga i nieustępliwość



czynią go symbolem niezłomności w walce z okupantami i powojennym terrorem.

Spotkanie pełne było emocji, wspomnień oraz dyskusji na temat trudnych losów bohaterów Polski Podziemnej. Dziękujemy wszystkim za udział i stworzenie niezapomnianej atmosfery tego wieczoru.



fol. arch. K. Kozłowiec



fol.: Piotr Hrycyk

Kpt. Leszek Zahorski w czasie swojej walecznej drogi w wojnie z Niemcami nigdy nie został nawet ranny – co przypisywał wyjątkowemu szczęściu. Po wejściu Rosjan do Polski w 1947 r. w wieku 23 lat trafił do więzienia na Rakowieckiej – wyszedł z niego po 9 latach. Dwa pierwsze zdjęcia portretowe dzieli jedynie 10 lat. Drugie zdjęcie zostało wykonane tuż po wyjściu Leszka z więzienia w wieku 32 lat.

Nie miał wówczas ani jednego zęba... wszystkie stracił w wyniku morderczych przesłuchań...

Trzecie zdjęcie zrobiono już współcześnie, około 2014 r.

Kpt. Leszek Zahorski „Leszek Biały” – urodzony 22 czerwca 1924 r. we Lwowie, żołnierz Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury” i I batalionu 2 pp Leg. AK. Przedwojenny kadet lwowskiej Szkoły Kadetów, obrońca Lwowa w 1939 r. Żołnierz konspiracji warszawskiej z III odcinka „Wachlarza”. Po 1945 r. – oficer Zrzeszenia WiN. Za swoją działalność w podziemiu antykomunistycznym skazany został na karę śmierci przez komunistów zamienioną później na dożywocie, a ostatecznie przebywał w więzieniu do 1956 r. Zmarł 3 dni po swoich 90. urodzinach w 2014 r.

Red.



Śladami Majora Peszkowskiego

Historia dowódcy AK

14 września w Muzeum Mazowsza Zachodniego w Żyrardowie odbyła się prezentacja książki Piotra Siwierskiego pt. *Major Leopold Konrad Peszkowski – „Leopold”, „Lwowiak”*. To kolejna, niezwykle ważna publikacja poświęcona lokalnej historii, tym razem zgłębiająca życiorys wybitnego żołnierza i dowódcy, Komendanta żyrardowskiego Ośrodka Armii Krajowej „Żaba” w latach 1942–1944.

Spotkanie poprowadził Arkadiusz Sowa, Dyrektor Muzeum Mazowsza Zachodniego w Żyrardowie. W wydarzeniu, z ramienia najbliższej rodziny ś.p. mjr. Leopold Konrada Peszkowskiego, uczestniczyli: Iwona Anioł-Dziadkowiec, wnuczka bohatera, wraz z Katarzyną prawniczką i Przemysławem prawnikiem oraz Wojciech Celmer – przyjaciel, archiwista rodzinny, regionalista. Obecni byli także Marzena Jankowska Radna Miasta Żyrardowa, Grzegorz Dobrowolski Dyrektor Delegatury Urzędu Marszałkowskiego w Żyrardowie, Stanisław Niewiadomski – były Starosta oraz Stanisław Nalej reprezentujący Towarzystwo Przyjaciół Miasta Żyrardowa. Przybyła też młodzież z Zespołu Szkół we Mszczonowie z nauczycielką Karoliną Bońkowską.

– Nie jestem zawodowym historykiem, ale zootechnikiem drobiarzem, dlatego też nie będę sypał nazwiskami i datami, jak niejednokrotnie słyszałem to przy różnych okazjach

z ust osób parających się historią. Moje zainteresowanie wydarzeniami mającymi miejsce w Żyrardowie podczas okupacji niemieckiej nasiliło się 7-8 lat temu. I stało się tak, jak powiedział mój syn Janek: „Tato wejście w historię jest jak wejście w bagno, wciąga”.

Ponadto Major Edward Dębiński – Prezes Środowiska „Żaba” w latach 1991–2017, tuż przed swoją śmiercią wyznaczył mnie na swojego następcę, a to zobowiązuje. Jednym z zaleceń ś.p. Majora Edwarda Dębińskiego ps. „Sęp”, Prezesa Środowiska SZŻAK „Żaba” w Żyrardowie w latach 1991–2017, pozostawionych dla następcy, było uzupełnienie życiorysów Komendantów Ośrodka ZWZ/AK „Żaba”. Co prawda Major Dębiński miał na myśli kpt. Feliksa Linowskiego „Czerwonego” i por. Stanisława Degórskiego „Lecha”, o których żyrardowscy Kombatanci AK wiedzieli bardzo mało, ale jestem pewien, iż niniejsza publikacja zwierająca biografię ś.p. Majora Leopolda Peszkowskiego „Leopolda” w sposób



właściwy zalecenie to realizuje... – powiedział na wstępie Piotr Siwierski, autor książki i Prezes Środowiska ŚZZAK „Żaba-Bażant” w Żyrardowie. Dodał, że jako syn żołnierzy AK, Barbary „Sylwii” i Jana „Iglicza”, których dowódcą był Major, cieszy się, że na kartkach tej książki po 80 latach „Leopold” powrócił do Żyrardowa, bo przecież właśnie mijają 80 lat od próby Jego aresztowania przez Niemców – nieudanej próby, gdyż pomimo odniesionych ciężkich ran postrzałowych udało mu się ukryć przed pościgiem, a już następnego dnia znalazł się w konspiracyjnym lokum w Jaktorowie, gdzie był leczony, by później objąć stanowisko Komendanta Obwodu AK „Bażant” i zamieszkać w Grodzisku Mazowieckim.

Książka została stworzona na podstawie materiałów z różnych źródeł, w tym obszernej biografii majora Peszkowskiego opublikowanej w Zgierskich Zeszytach Regionalnych, opracowania majora Edwar-da Dębińskiego, dokumentów z IPN dotyczących aresztowania i przesłuchania majora Peszkowskiego w 1950 r. oraz materiałów udostępnionych przez rodzinę, zwłaszcza zdjęć i dokumentów.

Podczas spotkania Piotr Siwierski został uhonorowany pamiątkową statuetką wręczoną przez rodzinę Leopolda Peszkowskiego w uznaniu za zasługi w kultywowaniu pamięci o Majorze.

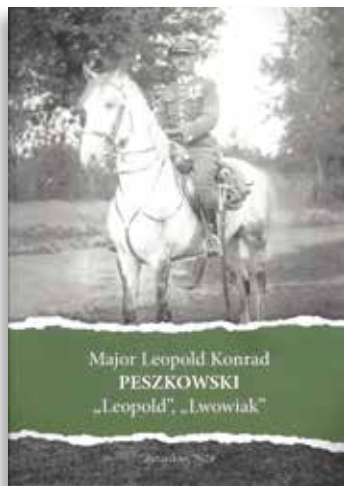
Spotkanie uświetnił piękny koncert Małgorzaty Sroczyńskiej oraz Bartosza Kornowskiego, uczniów Jagody Sroczyńskiej z Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. I. J. Paderewskiego w Żyrardowie.

Piotr Siwierski złożył serdeczne podziękowania wnuccze majora, Iwonie Anioł-Dziadkowiec oraz Wojciechowi Celmerowi, przyjacielowi rodziny, za udostępnienie zdjęć i dokumentów z bogatego archiwum rodzinnego. Książka została wydana dzięki wsparciu finansowemu Krzysztofa Rdesta (szefa firmy EMKA S.A.), Tadeusza Nowackiego (szefa Wydawnictwa ARSgraf Żyrardów) oraz członków i sympatyków Środowiska ŚZZAK „Żaba-Bażant”. Autor złożył również podziękowania Arkadiuszowi Sowie, Dyrektorowi Muzeum Mazowsza Zachodniego, za udostępnienie pięknych sal na spotkanie promujące książkę.

Wydanie książki w 2024 roku jest nieco opóźnione – powinno nastąpić w 2023 roku, kiedy w Żyrardowie obchodzono Rok Bohaterskich Żołnierzy Armii Krajowej z Ośrodka „Żaba”.

Książkę można nabyć w siedzibie Środowiska Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej „Żaba – Bażant” w Żyrardowie przy ul. 1 Maja 74, we wtorki w godzinach od 16.30 do 18.00.

Zuzanna Bożek
Zespół redakcyjny „Życia Żyrardowa”



Piotr Siwierski

Major Leopold Konrad Peszkowski „Leopold”, „Lwowiak”
 Środowisko ŚZŻAK „Żaba – Bażant” w Żyrardowie,
 Żyrardów 2024

Jednym z zaleceń śp. Majora Edwarda Dębińskiego ps. „Sęp”, Prezesa Środowiska ŚZŻAK „Żaba” w Żyrardowie w latach 1991 – 2017, pozostawionych dla następcy, było uzupełnienie życiorysów Komendantów Ośrodka ZWZ/AK „Żaba”. Co prawda Major Dębiński miał na myśli kpt. Feliksa Linowskiego „Czerwonego” i por. Stanisława Degórskiego „Lecha”, o których żyrardowscy Kombatanci AK wiedzieli bardzo mało, ale jestem pewien, iż niniejsza publikacja zwiernająca biografię śp. Majora Leopolda Peszkowskiego „Leopolda”

w sposób właściwy zalecenie to realizuje. Jednocześnie jest już drugą książką (pierwszą była publikacja „Porucznik Stanisław Degórski pseudonim Lech”) zawierającą życiorys komendanta Ośrodka AK „Żaba” w Żyrardowie.

Na tekst publikacji składa się w zasadniczej części opracowanie o życiu Majora Leopolda Peszkowskiego, które ukazało się w tomie XVI/2021 „Zgierskich Zeszytów Regionalnych”, autorstwa Łukasza Zalewskiego, historyka regionalisty, pasjonata historii wojskowości w XX wieku. Autor całości uzupełnił znacząco to opracowanie o fakty nieznanne Panu Łukaszowi, w szczególności związane z pracą konspiracyjną Majora Peszkowskiego na terenie Ośrodka Armii Krajowej „Żaba” (Żyrardów). Wykorzystał ponadto informacje zamieszczone w tomie 34 „Wielkiej Księgi Kawalerii Polskiej 1918-1939 – 4 Pułk Strzelców Konnych”, w tomie 9 „Wielkiej Księgi Kawalerii Polskiej 1918-1939 Odznaki Kawalerii – 4 Pułk Strzelców Konnych” oraz w dwóch opracowaniach Edwarda Dębińskiego: „Żyrardowski Ośrodek ZWZ AK” i „Żyrardowski Ośrodek ZWZ AK Załącznik”, a także w materiałach Instytutu Pamięci Narodowej, w tym w odtajnionych protokołach z przesłuchań Majora Leopolda Peszkowskiego z dni: 12 września 1950 roku oraz 19 i 23 stycznia 1951 roku.

Jak czytamy w publikacji Major Leopold Konrad Peszkowski ps. „Leopold”, „Lwowiak” jako 18-latek wstąpił do I Brygady Legionów Polskich, w której, jako ułan, brał udział w I wojnie światowej. W stopniu wachmistrza uczestniczył w walkach z armią bolszewicką. Po zakończeniu działań wojennych wraz z 4. Pułkiem Strzelców Konnych Ziemi Łęczyckiej stacjonował w Płocku. Swoją Pułk reprezentował na licznych Konnych Mistrzostwach Wojska Polskiego, zdobywając wiele nagród. We wrześniu 1939 r. brał udział w wojnie obronnej, wraz z 4. PSK przeszedł cały szlak bojowy od Lidzbarka Warmińskiego do Tomaszowa Lubelskiego. W październiku 1939 r. znalazł się w Warszawie, gdzie rozpoczął działalność konspiracyjną w SZP i TAP. W marcu 1942 r. został skierowany do Żyrardowa na stanowisko Komendanta Ośrodka AK „Żaba”. Funkcję tę sprawował do września 1944 r., w tym okresie żołnierze Ośrodka wykazali niezwykłą aktywność, z powodzeniem wykonując wiele akcji sabotażowo-dywersyjnych i likwidacyjnych. W grudniu 1944 r., po wyleczeniu ran odniesionych podczas próby aresztowania przez Niemców, został Komendantem Obwodu AK „Bażant” w Błoni. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na teren Obwodu, 18 stycznia 1945 r., wydał rozkaz o rozwiązaniu podległych Mu oddziałów Armii Krajowej i zwolnieniu żołnierzy ze złożonej przysięgi.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że zamieszczone w opracowaniu wyjątkowo liczne fotografie i dokumenty pochodzą z przechowywanych z najwyższą starannością zbiorów Rodziny Majora Leopolda Peszkowskiego, w tym Jego wnuczki Pani Iwony Anioł-Dziadkowiec oraz Pana Wojciecha Celmera – przyjaciela Rodziny, historyka regionalisty, którym za udostępnienie tak bogatego archiwum należą się serdeczne podziękowania.

Wydanie opracowania zostało sfinansowane ze środków żyrardowskich firm: EMKA S.A. i P.P.P. Arsgraf Sp. z o.o. oraz Środowiska „Żaba – Bażant” w Żyrardowie. Jego prezentacja połączona ze spotkaniem autorskim odbyła się 14 września br. w budynku Muzeum Mazowsza Zachodniego w Żyrardowie. Książka dostępna będzie do wyczerpania nakładu w siedzibie Środowiska (ul. 1 Maja 74) w każdy wtorek, w godzinach 16.30 – 18.00. ■



13 Pluton AK likwidacyjno-dywersyjny

Środowisko ŚZŻAK „Żaba – Bażant” w Żyrardowie,
Żyrardów 2024

Jest to już trzecie opracowanie dotyczące żyrardowskiego Ośrodka AK „Żaba”, wydane w tym roku z inicjatywy Środowiska Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej „Żaba – Bażant” w Żyrardowie. Zarząd Środowiska, mając na uwadze zarówno dostęp do kopii anonimowego maszynopisu, w którym szczegółowo opisano akcje przeprowadzone przez żołnierzy 13. Plutonu likwidacyjno-dywersyjnego działającego podczas II wojny światowej w strukturach Ośrodka „Żaba”, jak też wyjątkową wartość poznawczą informacji w nim podanych, dotyczących wydarzeń z mrocznych czasów okupacji niemieckiej, zdecydował o przepisaniu tego maszynopisu w celu publikacji.

Zgodnie z informacjami uzyskanymi od Majora Edwarda Dębińskiego „Sępa” kopia maszynopisu przechowywana w archiwum Izby Pamięci Ośrodka „Żaba” w Żyrardowie, prowadzonej przez Środowisko, jest prawdopodobnie kopią pracy dyplomowej noszącej tytuł „13 Pluton AK dywersyjno-sabotażowy” napisanej w 1975 r. z jego inicjatywy, przez Bogusławę Kamińską i Jacka Łobkowskiego – uczniów Zespołu Szkół Zawodowych Technikum Elektrycznego w Żyrardowie. Należy podkreślić, że 13 Pluton AK był elitarnym oddziałem Ośrodka „Żaba” wykonującym najbardziej trudne i ryzykowne zadania, dlatego też przyjęte jest pisanie jego nazwy z „dużej litery”. Okładka opracowania jest dziełem Zbigniewa Kołaczka, Żyrardowianina, artysty plastyka, którego prace są znane nie tylko w Polsce, także na całym świecie. Z pewnością czytelnicy opracowania, po zapoznaniu się z opisami wielu akcji przeprowadzonych przez żołnierzy 13 Plutonu, bez trudu domyślą się, czemu na okładce znalazł się rower, a nie np. Parabellum, Vis, lub Sten.

Wydanie opracowania zostało w całości sfinansowane ze środków Miasta Żyrardowa. Jego prezentacja odbyła się 7 listopada br. w budynku Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej im. Pawła Hulki-Laskowskiego w Żyrardowie (ul. Mostowa 1). Książka dostępna będzie w siedzibie Środowiska ŚZŻAK „Żaba – Bażant” (ul. 1 Maja 74) w każdy wtorek, w godzinach 16.30 – 18.00. ■



Zofia Rogowska

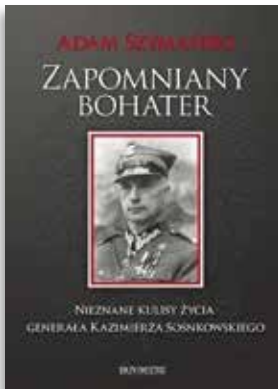
Wojenny pamiętnik. Zapiski z powstania warszawskiego i niemieckich obozów koncentracyjnych

Replika, Poznań 2024

Poruszający pamiętnik kobiety, która po prostu chciała przeżyć. Pełen dramatycznych doświadczeń obraz Powstania Warszawskiego widziany w całkowicie odmiennej perspektywie – oczami zwykłej mieszkanki Warszawy. Fenomen tych wspomnień tkwi w tym, że jest to rzadki głos kobiety pragnącej zwyczajnie przetrwać wojenną zawieruchę i znów zacząć normalnie żyć, zapominając o potwornej przeszłości. Przynajmniej na tyle, jak to możliwe.

Zofia Rogowska nie brała udziału w walkach, mimo to po Powstaniu, podobnie jak tysiące innych mieszkańców Warszawy, wciągnęły ją tryby hitlerowskiej maszyny śmierci. Trafiła do obozu przesiedleńczego w Pruszkowie, a stamtąd do KL Ravensbrück, Bergen-Belsen, Auer (Sachsenhausen) i Clausthal-Zellerfeld.

W pamiętniku ukazuje koszmarnie przeżycia z obozów. Jej opisy bywają brutalne i zawsze niezwykle bezpośrednie. Opowiada o warunkach obozowego życia – pomieszczeniach, procesie „przygotowania” kobiet do rozlokowania, sposobach „zarabiania”, zasadach „higieny”. Wiele miejsca poświęca współwięźniarkom i nadzorcom. Charakteryzuje ich zachowania i podejmowane decyzje. Bacznie obserwując ludzi, dobitnie piętnuje ich negatywne postawy. Wyznawane wartości przeciwstawia rozpadowi człowieczeństwa pod presją niemieckiego okrucieństwa. ■



Adam Szymański

Zapomniany bohater.

Nieznane kulisy życia generała Kazimierza Sosnkowskiego

Novae Res, Gdynia 2014

Ważna książka wypełniająca pewne białe plamy w historii Polski i oddająca sprawiedliwość wielkiemu mężowi stanu – generałowi Kazimierzowi Sosnkowskiemu. Czytelnik znajdzie w niej zarówno relacje dotyczące publicznego życia generała, jego ciągłych zmagani o dobro kraju, jak i opisy życia rodzinnego oraz jego polowań. Wiele spośród tych relacji nie było dotąd nigdzie publikowanych.

Biografię generała autor wzbogaca przytoczeniami treści dokumentów i artykułów z ówczesnej prasy oraz relacjami sporządzonymi na podstawie rozmów przeprowadzonych z żyjącymi jeszcze do niedawna ludźmi związanymi z Kazimierzem Sosnkowskim. W książce, obok fragmentów *stricte* biograficznych, pojawiają się też beletrystyczne opisy życia generała i jego bliskich. Szczególną wartość publikacji stanowi fakt, że wuj autora – brat jego matki i przyjaciel generała – pracował w jego posiadłości, a autor książki – Adam Szymański przez wiele lat mieszkał w jej okolicach.

Adam Szymański urodził się i zamieszkuje w Wielkopolsce. Od 22 lat z pasją zajmuje się twórczością literacką. Ma w swoim dorobku powieść autobiograficzną, eseje, poemat oraz tomiki wierszy. Jest członkiem Fundacji Sztuki na rzecz „Integracji” w Warszawie, działającej pod patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. ■



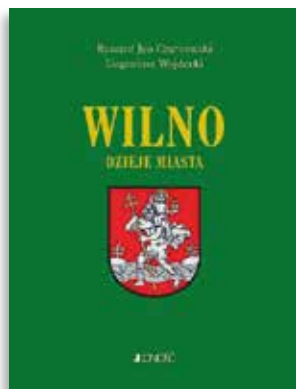
Marek A. Koprowski
Krwawy dar Stalina. Powrót Pomorza Zachodniego do Polski
 Replika, Poznań 2024

Pomorze Zachodnie – region leżący pomiędzy Odrą, Wisłą i Bałtykiem – było od wieków terenem sporów i walk pomiędzy Niemcami i Polakami. Szczególnie w XX wieku stało się ono areną krwawych zmagania o dominację i dostęp do morza.

Dlaczego już od najdawniejszych czasów – Bolesławów Chrobrego i Krzywoustego – Pomorze miało tak ogromne znaczenie? Jak przejęcie władzy nad regionem przez Niemców przyczyniło się do upadku Rzeczypospolitej? Jak Niemcy usiłowali zgermanizować i wyrugować wszelką polskość na tych terenach? Jakie zasługi położyła 1 Armia Wojska Polskiego w walkach o Wał Pomorski i powrót Pomorza w granice Polski? Dlaczego zdobyty wielką daniną krwi Kołobrzeg wybrano na miejsce powtórnych „zaślubin Polski z morzem”? Jak próbowano przywrócić polskość na ziemiach spustoszonych przez III Rzeszę i „walec” Armii Czerwonej?

Napisane przystępnym językiem, oparte na solidnej bibliografii (w tym licznych wspomnieniach i dokumentach) opracowanie przywraca pamięć o burzliwych, naznaczonych dramatami i okupionych wieloma ofiarami dziejach tego ważnego regionu Rzeczypospolitej.

Marek A. Koprowski – pisarz, dziennikarz, historyk zajmujący się tematyką wschodnią i losami Polaków na Wschodzie. Plonem jego wypraw i poszukiwań jest wiele książek, z czego kilkanaście ukazało się nakładem Wydawnictwa Replika. Za serię *Wołyni. Epopeja polskich losów 1939–2013* otrzymał Nagrodę im. Oskara Haleckiego w kategorii „Najlepsza książka popularnonaukowa poświęcona historii Polski w XX wieku”. Jest też laureatem nagrody „Polcul – Jerzy Bonicki Fundation” za działalność na rzecz utrzymania kultury polskiej na Wschodzie. ■



Ryszard Jan Czarnowski, Eugeniusz Wojdecki
Wilno. Dzieje miasta
 Jedność, Kielce 2016

O ile większość miast, świecących jak drogie kamienie w koronie dawnej Rzeczypospolitej, poszczycić się może jedną jedyną legendą założycielską, o tyle Wilno ma ich nadmiar. Nawiązując do początkowych wywodów autorów, możemy powiedzieć, że książka ta traktować będzie o mieście – stolicy bałtyckich legend. Brzmi to może niezwykle egzaltowanie i ociera się o grafomanię, ale jak wiadomo... w każdej legendzie jest ziarno prawdy. Każdemu, kto odwiedza Wilno, jawi się ono jako perła baroku poprzetykana

gdzieniegdzie spóźnionym, do zachodniej Europy, gotykiem. Upstrzone wielością kamienic nie ma centralnego rynku, który dla lokowanych wówczas miast wyznaczał jestestwo, punkt odniesienia. Spotykamy natomiast liczne ślady sięgania do wzorców antycznych, czego doskonałym przykładem jest m.in. miejscowa katedra.

Autorzy, opracowując ten niezwykle album, wykonali tytaniczną pracę. Uraczyli nas mnóstwem informacji, znanych i nieznanych epizodów z dziejów miasta i życia wielkich jego mieszkańców. Zaprezentowane zostały w sposób bezpretensjonalny, autentyczny, często „od serca”. ■



Grzegorz Kucharczyk
Kłopoty z Niemcami. Kulturkampf, Ostpolitik, Mitteleuropa
Frona, Warszawa 2024

Podobno Zygmunt Freud miał powiedzieć, że „Niemcy to naród, który został źle ochrzczony”. Z kolei wybitny niemiecki pedagog, Friedrich Wilhelm Foerster po I wojnie światowej mówił o swoich rodakach, że jako naród „powinni się wypowiadać”. Do tej frazy lubił odwoływać się bł. kardynał Stefan Wyszyński, tłumacząc sens słynnego listu polskich biskupów do biskupów niemieckich z 1965 r., w którym padły słynne słowa „przebaczamy i prosimy o wybaczenie”. Jak podkreślał Prymas Tysiąclecia, ten list miał być „chrześcijańską pomocą dla naszych braci Niemców w ich rachunku sumienia”.

Niniejsza książka, która jest zapisem wykładów wygłaszanych przeze mnie w ciągu kilku ostatnich lat dla Instytutu Andegavenum, oczywiście nie pretenduje do wyjaśnienia tych frapujących kwestii. Zanim Europa i świat zaczęły mieć kłopoty z Niemcami, Niemcy mieli rosnący przez wieki kłopot z Europą, jako pewną formacją kulturową, która ukształtowała się jako „uboczny rezultat ewangelizacyjnej pracy Kościoła”.

Kłopot Niemiec z Rzymem. Nasz i całej Europy kłopot z Niemcami. To są dwa aspekty jednej i długiej historii, o której opowiada ta książka. A jaki jest związek między Immanuelem Kantem a strategią Mitteleuropy? Dlaczego mamy się bać niemieckich laureatów Pokojowej Nagrody Nobla? Odpowiedzi na te i na wiele innych pytań Czytelnicy mogą znaleźć na kartach książki.

Grzegorz Kucharczyk



Daniel Koreś
W cieniu wyroku na miasto. Płk dypl. Józef Szostak „Filip” (1897–1984). Biografia szefa Oddziału III i szefa operacji KG AK
IPN, Warszawa 2023

W cieniu wyroku na miasto – to biografia kontekstowa płk. dypl. Józefa Szostaka „Filipa” (1897–1984), szefa Oddziału III i szefa operacji KG AK. Życie i kariera zawodowa tego wybitnego oficera, kawalerzysty i sztabowca były przede wszystkim pretekstem do przeprowadzenia szczegółowej i krytycznej analizy procesu decyzyjnego w KG AK w ostatniej dekadzie lipca 1944 r. W rezultacie wypracowano nowe, pogłębione spojrzenie na jeden z kluczowych problemów polskiej historii najnowszej. Ponadto, po raz pierwszy w dotychczasowym dorobku historiografii, tak drobiazgowo poddano surowej ocenie działalność w czasie powstania warszawskiego sztabu ścisłego dowódcy AK, którego Szostak „Filip” był jedną z kluczowych postaci. ■

SPIS TREŚCI:

<i>Piotr Hrycyk</i> – Pamięć i zaduma, дума i radość, obawa... ..	1
PAMIĘĆ I TOŻSAMOŚĆ	
<i>Andrzej W. Kaczorowski</i> – Wygnańcy z powstańczego Mokotowa	2
<i>Oprac. Red.</i> – Wspomnienia Wykłętego „Lutka”	8
<i>Franciszek Zwierzyński</i> – Kościół w Polsce Ludowej	15
KONTYNUACJA	
<i>Henryk Józefowski</i> – 85. rocznica powstania Polskiego Państwa Podziemnego w Poznaniu	21
<i>ŚZZAK O/Zamość</i> – Koncert Finałowy Festiwalu Pieśni Powstania Zamojskiego – edycja 2024	23
<i>ŚZZAK O/Zamość</i> – Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy ŚZZAK Okręg Zamość	25
<i>ŚZZAK O/Krosno</i> – ...aby pamięć o Nich przetrwała	26
<i>Adam Antonik</i> – 83. rocznica mordu w lesie „Niwki” na mieszkańcach Lubaczowa i okolic w dniach 11, 14 i 16 sierpnia 1941 r.	29
<i>Lesław J. Welker</i> – Listopad w Toruniu	30
<i>Aleksandra Wojdyło</i> – Lekcja historii na żywo i w terenie	32
<i>Aleksandra Wojdyło</i> – Niech żyje Polska, wolna Polska!	34
<i>Lesław J. Welker</i> – Srebrny Krzyż Zasługi dla Pani Prezes z Łasinaj	35
<i>Oprac. Red.</i> – Medal „Za zasługi dla ŚZZAK” dla Pana Jerzego Dobrowolskiego	36
<i>Jerzy Dobrowolski</i> – Święto Niepodległości w LO im. mjr. K.M. Radziwiłła w Komornicy	37
<i>Marcin Łada</i> – Ceremonia upamiętniająca łączniczkę VIII Rejonu AK Helenę Sznajder ps. „Lanca”	38
<i>ŚZZAK O/Warszawa</i> – Koncert na 80. rocznicę zakończenia Powstania Warszawskiego	41
<i>Mariusz Kolmasiak</i> – Uroczystość poświęcenia tablicy ku pamięci ofiar niemieckiej okupacji na działaczy niepodległościowych z południowych dzielnic Częstochowy	42
<i>Muzeum AK Kraków</i> – W Muzeum Armii Krajowej dobiegły końca Plenerowe Warsztaty Historyczne	46
<i>Oprac. Red.</i> – Konferencja „Na pomoc płonącej Warszawie” w Muzeum Armii Krajowej w Krakowie	48
<i>Jolanta Szyłkowska</i> – 200 lat! – Panie Pułkowniku. 100. urodziny Bolesława Pawłowskiego ps. „Lanca”	50
<i>Zuzanna Bożek</i> – 70 lat wspólnego życia Teresy i Józefa Jaroniów, Kombatantów Armii Krajowej	52
<i>Oprac. Red.</i> – „Pozostałem Niepokonany” – wieczór autorski z Katarzyną Kołodziejczyk	54
<i>Zuzanna Bożek</i> – Śladami Majora Peszkowskiego. Historia dowódcy AK	56
NOWOŚCI WYDAWNICZE	58

AUTORZY listopadowego „Biuletynu Informacyjnego”

- Adam Antonik** – Prezes ŚZZAK Koło Obwodu Lubaczów.
Zuzanna Bożek – zespół redakcyjny „Życia Żyrardowa”.
Jerzy Dobrowolski – ŚZZAK Okręg Warszawa Wschód, Koło „Opocznik”.
Henryk Józefowski – Prezes Okręgu Wielkopolska ŚZZAK.
Andrzej W. Kaczorowski – mgr filologii polskiej, dziennikarz, badacz dziejów PRL.
Mariusz Kolmasiak – dr historii, Dział Badań Naukowych Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie.
Marcin Łada – Centrum Kultury Izabelin.
Jolanta Szyłkowska – Prezes Okręgu Szczecin ŚZZAK.
Lesław J. Welker – Prezes Okręgu Toruń Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.
Aleksandra Wojdyło – Prezes Klubu Historycznego im. Armii Krajowej w Łasinie.
Ryszard M. Zajac – wnuk Cichociemnego por. Józefa Zajacza ps. „Kolanko”, twórca portalu *elitadywersji.org*.
Franciszek Zwierzyński – publicysta, Obwód „Mewa-Kamień”, Okręg Warszawa-Wschód ŚZZAK w Mińsku Maz.



ROCZNIK (12 numerów) „Biuletynu Informacyjnego”

Sugerowana wpłata to 114 zł – jako darowizna na cele statutowe ŚZZAK

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej
jest Organizacją Pożytku Publicznego,
uprawnioną do otrzymywania 1,5% podatku.
Nr KRS 0000 113420

Dziękujemy za Wasze wsparcie!
Wszystkie zgromadzone środki
ZG ŚZZAK przeznacza na cele statutowe.



MIESIĘCZNIK ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ



BIULETYN
informacyjny

WYDAWCA: Zarząd Główny ŚZZAK, Organizacja Pożytku Publicznego, KRS 0000113420, ISSN 1233-8567

NAKLAD: 1500 egz.

REDAGUJE ZESPÓŁ: Piotr Hrycyk (redaktor naczelny), Izabela Kuzyszyn (redakcja, korekta).

RADA PROGRAMOWA: dr hab. Tomasz Balbus, dr Andrzej Chmielarz, dr Wojciech Frazik, Andrzej W. Kaczorowski, prof. Tadeusz Kondracki, dr Beata Michalec, dr hab. Filip Musiał, prof. Piotr Niwiński, prof. Marek Ney-Krwawicz, mec. Wojciech Parzyński, dr hab. Jacek Z. Sawicki, dr Tadeusz Skoczek, prof. Wiesław Jan Wysocki, prof. Jan Żaryn.

REDAKCJA: ul. Zielna 39, 00-108 Warszawa, tel. (22) 620-12-85 w. 111, biuletyn@armiakrajowa.org.pl

Nr konta: 40 1750 0012 0000 0000 2268 4288

Skład komputerowy: Piotr Hrycyk, e-mail: piotrhrzyck@gmail.com

Druk i kolportaż: Drukarnia „Murugumbel”, ul. Żegańska 1, 04-713 Warszawa,
Tel. (22) 022 858 25 86-87, tel./fax: 022 842 76 48, e-mail: biuro@muru.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów i skracania nadesłanych materiałów. Tekstów niezamówionych nie zwracamy.

PARTNERZY WYDAWNICTWA



Mazowsze



Zadanie publiczne jest współfinansowane ze środków
otrzymanych od Ministra Obrony Narodowej

ZAPRASZAMY

na stronę www.biuletyn-ak.pl oraz media społecznościowe:



Adres na Facebook'u
[@BiuletynInformacyjnyAK](https://www.facebook.com/BiuletynInformacyjnyAK)



Adres na X-Twitter
[@BiuletynAK](https://twitter.com/BiuletynAK)



10 Drużyna Harcerska
"Traperski Krag"
z Suica



SZŻAK OKRĘG ZAMOŚĆ



ZAMOJSZCZYŻNA
STOWARZYSZENIE ROZWOJU LOKALNEGO

PATRONAT HONOROWY
STAROSTA HRUBIESZOWSKI



Józef Kuropatwa

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość

ŚZŻAK O/Z Koło Rejonowe Mircze

Parafia Narodzenia NMP w Kryłowie

Stowarzyszenie Rozwoju Lokalnego Zamojszczyzna

SERDECZNIE ZAPRASZAJĄ

NA

UPAMIĘTNIE

PŁK. STANISŁAWA BASAJA „RYSIA”



PROGRAM UROCZYSTOŚCI

13:00 - Msza święta w intencji Pierwszego Batalionu Chłopskiego Ziemi Hrubieszowskiej w kościele p.w. Narodzenia N.M.P. w Kryłowie.

14:15 - Złożenie wieńców, kwiatów przy tablicy upamiętnienia zamordowanych 25 marca 1945r.

Poczęstunek

W IMIENIU ORGANIZATORÓW ZAPRASZA

Stanisław Zawislak

Prezes ŚZŻAK Okręg Zamość

KRYŁÓW 23 LISTOPADA 2024



**DZIEŃ ZADUSZNY – CMENTARZ KOMUNALNY W ŁAŃCUCIE
KWATERA ARMII KRAJOWEJ I KWATERY WOJSKOWE**

